

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wydawane od 16 lutego 1945

Nr 31 (11 367)

Poznań, piątek/sobota/niedziela 13/14/15 lutego 1981

Cena 1 zł

Wyd. AP

OBRADY SEJMU PRL

- * Expose premiera W. Jaruzelskiego
- * Debata nad projektem planu i budżetu państwa
- * Zmiany w składzie Rady Ministrów

(PAP) Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują: Obrady Sejmu wznowione zostały o godz. 9. Tematyka ich wiązała się bezpośrednio z najbliższą i perspektywiczną przyszłością Polski. Na sali obrad — Stanisław Kania, Henryk Jabłoński i Wojciech Jaruzelski. Otworzył obrady marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

Powołany w środę przez Sejm na prezesa Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski złożył w Izbie oświadczenie w sprawie zamierzonych kierunków działania rządu, m. in. mówiąc o zasadach, jakimi będzie się on kierował i wskazując na zadania stojące dziś przed krajem i społeczeństwem. (Tekst oświadczenia W. Jaruzelskiego zamieszczamy na str. 2).

Po przerwie, po której przewodnictwo objął wicemarszałek Sejmu Andrzej Werblan, rozpoczęła się debata poselska — łączna nad oświadczeniem premiera oraz projektami uchwały Sejmu o Narodowym Planie — Społeczno-Gospodarczym na 1981 r. i tegorocznej ustawy budżetowej. Było to drugie czytanie obu tych dokumentów gospodarczych. Wykazy wielotygodniowych prac komisji sejmowych nad nimi zostały — jak informowaliśmy — zreferowane w Izbie w przeddzień przez sprawozdawcę generalnego planu i budżetu po sta Zbigniewa Gertycha.

Pierwsi przemawiali — w imieniu reprezentowanych przez siebie klubów poselskich: — prezes NK ZSL — poseł Stanisław Gucwa; członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — poseł Kazimierz Barcikowski; przewodniczący CK SD — poseł Tadeusz W. Młynczak. (Teksty wystąpień S. Gucwy, K. Barcikowskiego i T. W. Młynczaka zamieszczamy na str. 7).

Po przerwie Sejm wznowił obrady. Przewodnictwo objął

wicemarszałek — Halina Skibniewska. Przystąpiono do kontynuowania debaty nad oświadczeniem prezesa Rady Ministrów w sprawie zamierzonych kierunków działalności rządu oraz nad projektem tegorocznego planu.

Dyskusja

Jako pierwsza głos zabrała posłanka Władysława Obidowska (ZSL — okręg wyborczy nr 48 w Pile), która powiedziała m. in., iż oczywiście i zrozumieli dla każdego obywatela jest ranga gospodarki żywnościowej. Mówiła o tym opublikowane wspólne wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej. Potwierdza to dziś również deklaracja rządu.

Problemem najważniejszym dla zwiększenia produkcji rolnej jest dziś polepszenie zaopatrzenia w środki produkcji pochodzenia przemysłowego.

Przedstawiając zaległości jakie powstały w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy, maszyny, cement oraz trudności występujące w pokrywaniu zamówień rolników na paszę, cement i opał — posłanka stwierdziła — że przemysł powinien wykorzystać wszystkie posiadane możliwości dla poprawy sytuacji w dostawach. Konieczne z uwagi na zbliżające się zimy jest niezwłoczne przyspieszenie dostaw nawozów. Zaległości w zaopatrzeniu w nawozy azotowe od początku ro-

ku gospodarczego wynoszą po nad 100 000 ton, a fosforowych przeszło 600 000 ton. Szczególnego potraktowania wymaga też przygotowanie niezbędnych części zamiennych do maszyn.

W poselskiej debacie zabrał też głos m. in. poseł Mieczysław Serwiński (bezpартyjny — okręg wyborczy Łódź—Śródmieście), który powiedział, iż w minionych latach rozwijał się nasz gospodarkę przede wszystkim w oparciu o surowce i materiały importowane. Sytuacja ta musi obecnie ulec zmianie. Wychodząc od oceny naszych możliwości surowcowych i zabezpieczając minimum potrzeb dla wszystkich przemysłów — obecnie trzeba skoncentrować się na przyspieszeniu rozwoju wybranych gałęzi gospodarki, przede wszystkim tych, które w większym stopniu możemy oprzeć na zasobach krajowych.

Dotyczy to m. in. przemysłu chemicznego. Obecnie, jako jedno z ważniejszych zadań przyjmujemy konieczność przyspieszenia rozwoju gospodarki żywnościowej, a także stawiamy sobie za cel poprawę sytuacji w ochronie zdrowia. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, iż w br. na skutek wieloletniego niedoinwestowania przemysłu chemicznego do stawy nawozów, jak też środków ochrony roślin nie będą w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Podobna sytuacja utrzyma się w zaopatrzeniu rynku w leki. W tej sytuacji należy zdecydować się na przyspieszenie rozwoju przemysłu chemicznego. Jest to obiektyw na konieczność gospodarki, a niespełnienie tego warunku grozi zahamowaniem rozwoju kraju.

Zabierając głos poseł Ry-

szard Najsznerski (PZPR — okręg wyborczy 67 w Wąbrzychu) stwierdził: głosy wyborców zobowiązują mnie do zgłoszenia wniosku abyśmy możliwie szybko zastanowili się jak lepiej wykorzystać konstytucyjne uprawnienia Sejmu dla zwiększenia jego normalizującego i stabilizacyjnego wpływu na życie kraju. Jest to bez przesady historyczna szansa i potrzeba jakiejś nie wolno nam zmarnować.

Żadna ze stron ciągle na nowo odżywiającego sporu — ani rząd ani związek zawodowy „Solidarność” nie mogą powiedzieć, iż są bez winy. Rząd bowiem nie działał konsekwentnie i dostatecznie szybko, a „Solidarność” zbyt często i po chłopnie sięgała po broń najcięższego kalibru. Dziś nie chodzi o to aby wyważyć kto ile miał racji, ale o to by kształtować demokratyczne mechanizmy pozwalające rozwiązywać najtrudniejsze nawet problemy wystawiające wysokie świadectwo dojrzałości i kultury politycznej narodu.

Omawiając problemy wydobycia i zaopatrzenia w węgiel poseł stwierdził, iż sytuacja w tej dziedzinie jest dla społeczeństwa jednym z wielu paradokсів. Ciężko jest wytłumaczyć społeczeństwu, że czwarciu potęga świata w wydobyciu węgla cierpi, badając najdotkliwiej ze wszystkich krajów, z powodu kryzysu energetycznego spowodowanego niedostatkami tegoż paliwa. Droga do zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju wiedzie nie poprzez ustawiczny i społecznie nieuzasadniony wzrost wydobycia węgla — lecz równie poprzez racjonalizację zużycia i szeroko pojęte lepsze życie i szeroko pojęte lepsze je-

Dokończenie na str. 7.

Ze szkicownika wielkopolskiego



Niemal przez cały rok odwiedzany jest przez wycieczki i turystów indywidualnych skansen pszczelarski w Swarzędzu koło Poznania. Posiada on wiele interesujących eksponatów. Na rysunku — jeden z uli, pięknie wyrzeźbiony z pnia drzewnego. Rys. — Krystyna Popiak

Kolejne posiedzenie rokowań wiedeńskich

(PAP) Przedstawiciele 7 państw Układu Warszawskiego i 12 krajów NATO, uczestniczący w rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie, spotkali się w czwartek po raz 261 w sali rezydencji wiedeńskiego Hofburgu. W toku plenarnych obrad głos zabrał przewodniczący delegacji NRD, ambasador Andre Wieland. Zwrócił on uwagę na skomplikowaną sytuację polityczną, podkreślając konieczność wykorzystania

wiedeńskich rokowań dla jej poprawy. Możliwości działania na rzecz odprężenia militarnego zawarte są w propozycjach krajów socjalistycznych z 1980 roku. Przy dobrej woli i gotowości Zachodu, można by w krótkim czasie osiągnąć pierwsze porozumienie.

Ambasador Wieland podkreślił, że wobec budzących niepokój wydarzeń międzynarodowych istotne staje się uzyskanie szybszego postępu w rokowaniach.

Symposium naukowe

Jak zapewnić lepszą opłacalność eksportu?

(PAP) Główny temat narady, która 12 bm. odbyła się w Domu Technika w Warszawie — to sprawy współdziałania handlu zagranicznego z przemysłem w aktywizacji eksportu. Uczestnicy narady — inżynierowie i ekonomiści, reprezentujący przedsiębiorstwa przemysłowe i handlu zagranicznego oraz ośrodki naukowe, omówili drogi i sposoby prowadzące do zwiększenia efektywności eksportu.

Obecny kryzys gospodarczy, jak podkreślano, wymaga bardziej operatywnego działania zarówno ze strony przemysłu, jak i handlu. Nie wystarczy

dziś dążyć do zwiększenia ilości eksportowanych wyrobów, trzeba też szukać możliwości rozszerzenia asortymentu towarów przeznaczonych na rynki zagraniczne. Zmniejszone wydobycie węgla i innych surowców, jak też rezygnacja z eksportu wielu tradycyjnych wyrobów rolnospożywczych stwarzają konieczność wzmocnienia poszukiwań nowych artykułów eksportowych i to nie tylko w branżach uznawanych dotychczas za proeksportowe, ale również w innych gałęziach czy grupach towarów, które nie były dotychczas przedmiotem eksportu.

I Kongres NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

O sprawach ważnych nie tylko dla związkowców

INFORMACJA WŁASNA

W siedzibie Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu rozpoczął się w czwartek trzydniowy, I Ogólnopolski Kongres NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. W obradach tych uczestniczą m. in. przedstawiciele KC PZPR, Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, Zrzeszenia Prawników Polskich i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po otwarciu kongresu złożono sprawozdanie z działalności Prezydium Komitetu Założycielskiego NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (jego przedstawiciel bierze udział w pracach Tymczasowego Komitetu Współpracy Autono-

micznych Związków Zawodowych). Związek ten, zarejestrowany 3 grudnia minionego roku w 69 kołach skupia ponad 6 000 członków — sędziów oraz pracowników m. in. sądów, notariatów, Ministerstwa Sprawiedliwości i podległych mu instytucji, a także Głównej Komisji Arbitrażowej i jej jednostek.

Dyskusja na kongresie obejmuje głównie te sprawy, które zostały ujęte w „Tezach do programu działania”, a dotyczą m. in. ochrony godności za wodowej, zwiększenia społecznego zaufania do organów wymiaru sprawiedliwości i wzmocnienia ich wpływu na umacnianie praworządności oraz zaspokajanie potrzeb socjalno-bytowych. (y)

List A. Gromyki do A. Haiga

(PAP) Ambasada Związku Radzieckiego w USA opublikowała 12 bm. tekst następującego oświadczenia prasowego.

W związku z tym, że strona amerykańska podaje do publicznej wiadomości treść listu sekretarza stanu USA, Alexandra Haiga, do ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki, z 24 stycznia br. ambasada ZSRR w Waszyngtonie opublikowała tekst odpowiedzi A. Gromyki przekazanej 28 stycznia br. A. Haigowi. Czytamy w niej m. in.: jeśli chodzi o niektóre konkretne sprawy poruszone w pańskim liście, to chciałbym powiedzieć co następuje: bez pośrednio po incydencie zatrzymania pracowników ambasady USA w Teheranie Związek Radziecki jasno i niedwukrotnie wypowiadał się przeciw tego rodzaju działaniom, opowiadając się za ścisłym przestrzeganiem zasad wiedeńskiej konferencji o po-

Dokończenie na str. 3

Niektóre branże same układają harmonogram wolnych sobót

(PAP) W tym roku przypada 38 dodatkowych dni wolnych od pracy przy zachowaniu 42-godzinnego tygodnia pracy. W uzgodnieniu ze związkami zawodowymi mogą być wprowadzone rozwiązania branżowe podyktowane rodzajem i specyfiką pracy.

Wykorzystując tę możliwość w ZM „Ursus” podpisano odpowiednie uzgodnienie między dyrekcją Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego i Związkiem Metalowców i Zarządem Fabrycznym NSZZ „Solidarność”. Obowiązują one wszystkie zakłady należące do ZPC w całym kraju. Propozycja: zalogi „Ursusa” uwzględnią takie realia ekonomiczne jak np. możliwość zaopatrzenia w energię elektryczną.

Za wolne uznano wszystkie soboty stycznia; natomiast w lutym i marcu, dla zbilansowania czasu wolnego, pracowników przysługują będą tylko 2 dni dodatkowo wolne od pracy. Plan wolnych sobót został ułożony w ten sposób, że

ich liczba jest jednakowa w obu okresach półrocznych: równa w I i IV kwartale oraz w II i III.

Takie rozwiązanie powinno umożliwić lepsze rozplanowanie produkcji i jej równomierne rozłożenie w poszczególnych okresach; ułatwi także dokonywanie półrocznych bilansów produkcji. Większa liczba wolnych sobót przypada zgodnie z postulatami załogi w lecie, kiedy dwudniowy wypoczynek jest bardziej atrakcyjny.

Oba działające w „Ursusie” związki zawodowe — branżowy i „Solidarność” po przeprowadzonym referendum podjęły uchwałę, że we wszystkie soboty robotnicza praca będzie trwała 8 godzin. Tak też było w ostatnią sobotę — 7 bm. podczas której na obu zmianach z tam montażowych zeszło 217 ciągników. Była to normalna sobota robotnicza, wykonująca z ustalonego harmonogramu.

Komunikat

KKP NSZZ „Solidarność”

(PAP). Poligrafowie zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” zwrócili się do Krajowej Komisji Porozumiewawczej związku o zgodę na zorganizowanie 13 lutego br. dnia bez prasy dla porównania społecznych postulatów ograniczenia cenzury i przyznania NSZZ „Solidarność” do stępu do środków masowego przekazu.

KKP wyraża podziękowanie poligrafom za ich gotowość do walki o sprawy całego społeczeństwa i całego związku. Jednocześnie KKP wobec powołania przez Sejm PRL nowego rządu i konieczności ponownego jego stanowiska oraz możliwości nawiązania dialogu, pragnąc okazać dobrą wolę, zawiesza akcję planowaną na dzień 13 lutego br.

Dalsze powstrzymywanie się od takiej akcji zależęć będzie od postępu prac nad ustawowym ograniczeniem cenzury i dostępem naszego związku do środków masowego przekazu.

Z upoważnienia KKP

LECH WALESA
RYSZARD KALINOWSKI

ODGŁOSY

Nastrój poparcia

Już w środę tak w kuluarach Sejmu, jak i poza nim odczuwałem wyraźnie sympatyczne przyjęcie faktu powołania na funkcję premiera Wojciecha Jaruzelskiego. Nowy premier wystąpił podczas obrad w mundurze generałskim, co zrobiło bardzo dobre wrażenie. Ludzie kochają sobie chyba tę żołnierską sylwetkę z porządkiem i dyscypliną, a tego przecież pragnie i oczekuje dziś ogromna większość narodu. Wczoraj w Sejmie obserwując salę i reakcje posłów, a także reakcje i komentarze kolegów-dziennikarzy, w tym liczne grono zagranicznych, czułem na rastające poparcie dla nowego premiera w miarę, jak w swoim oświadczeniu sejmowym ujawniał kolejne zamierzenia rządu. Długotrwałą owację łączy wywołało jego stwierdzenie, że i na tym stanowisku wypełnia swój żołnierski obowiązek, i że złoży swój mandat premiera, gdy tylko Sejm uzna, iż pod jego kierunkiem rząd spełnił cele, do których został powołany.

Celem tym jest zapoczątkowanie skutecznego wyjścia kraju z kryzysowej sytuacji. Premier przedstawił 10-punktowy pakiet zamierzeń obejmujących całokształt najpilniejszych i najważniejszych spraw kraju oraz propozycje zmian personalnych w rządzie.

Niejaką drugą stroną tego samego medalu było zwrócenie się nowego premiera do związków zawodowych i wszystkich ludzi pracy o zaniechanie wszelkich akcji strajkowych, o te 90 dni spokoju — bez strajków. Potrzebne to wszystkim — dla zapoczątkowania stabilizacji gospodarczej, dla uporządkowania wielu spraw, dla spokojnego dialogu umożliwiającego sprzyjanie od nowa co i kiedy można i trzeba zrobić.

Działaniom rządu musi więc teraz towarzyszyć dyscyplina społeczna oraz przestrzeganie prawa w zakładach pracy i na ulicach.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Hua Kuo-feng
wkrótce odejdzie?

(PAP) Jak pisze agencja AFP, wiceprzewodniczący KC KPCh, Teng Siac-ping, pośrednio potwierdził w czwartek, że przewodniczący partii Hua Kuo-feng, wkrótce ustąpi z tego stanowiska. Odpowiadając na pytania w sprawie ewentualnej dymisji Hua Teng oświadczył, że „często zdarzają się zmiany osób kierujących jakąś partią czy państwem w tym czy innym kraju i jest to normalne”.

Zwracając się do dziennikarzy towarzyszących przywódcy Francuskiej Partii Socjalistycznej, Francois Mitterrandowi bawiącemu z wizytą w Chinach, Teng nie odpowiedział jednak wprost na pytanie. Przy czym dodał, że Hua jest jeszcze przewodniczącym partii, zaś „spekulacje” na ten temat są „bez znaczenia”.

Normalizacja życia warunkiem
urzeczywistnienia reform społeczno-gospodarczych

Oświadczenie prezesa Rady Ministrów W. Jaruzelskiego

dzi pracy z apelem, z wezwaniem do zaniechania wszelkich akcji strajkowych. Zwracam się o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki dla dokonania remanentu „pozytywnych” i „negatywnych”, podjęcia najpilniejszych problemów społecznych, nakreślenia i zapoczątkowania realizacji programu stabilizacji gospodarczej kraju oraz dalekosiężnej reformy gospodarczej.

Czas ten pragniemy uczynić okresem szerokiego dialogu społecznego. W rozładowanej atmosferze i z dobrą wolą dokonamy wszechstronnej oceny realizacji porozumień. Ustalimy — na podstawie rzetelnej analizy możliwości kraju — na co nas rzeczywiście stać. Na tym tle dokonamy wspólnie aktualizacji zawartych umów społecznych. Opracujemy zasady systematycznej roboty w spółpracy. Wykształcimy nawyki ich stosowania w praktyce. Dla podniesienia systemowości tych działań, zamierzam powołać pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów stały komitet do spraw współpracy z związkami zawodowymi.

Bieżący rok będzie krytyczny, brzemienisty w drastyczne niedobory. Musimy zawczasu uczynić wszystko aby je zniwelować. Mając to na uwadze, rząd skoncentruje swą bieżącą działalność na sprawach, które przedstawiam Wysokiej Izbie w dziesięciopunktowym pakiecie:

Pierwsze — zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły, przede wszystkim w żywność; zapewnienie sprawliwego ich podziału.

Drugie — zastrzeżenie kontroli cen; nasilenie walki ze spekulacją.

Trzecie — złagodzenie najbardziej nabrałymi problemami ochrony zdrowia; nasilenie walki ze zjawiskami patologii społecznej, przede wszystkim z alkoholizmem.

Czwarte — zapewnienie warunków wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego.

Piąte — urzeczywistnienie zasad socjalistycznej sprawliwej liwości w kształtowaniu dochodów ludności, w dostępie do dóbr materialnych i kulturalnych. Otoczenie szczególną troską ludzi starych i niepełnych, weteranów walk i pracy.

Szóste — zahamowanie tendencji spadkowych w produkcji rolnej.

Siedmte — usprawnienie zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej; uzyskanie postępu w ośszednim zużyciu surowców.

Ośmte — porządkowanie frontu inwestycyjnego.

Dziewiąte — wykonanie pla-

nowych zadań eksportowych oraz takie kształtowanie importu, aby zaspokoić elementarne potrzeby.

Dziesiąte — podniesienie dyscypliny i organizacji pracy.

W zamierzeniach rządu w sferze gospodarczej żywa będzie troska o cele społeczne. Musimy określać je w sposób realistyczny. Nigdy nie będziemy wiązać kogokolwiek obietnicami niemożliwymi do spełnienia. Liczymy, iż wszystkie związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, wierzący i niewierzący, wszyscy ludzie pracy miast i wsi obdarzą rząd zaufaniem, wesprą go swą postawą i pracą. Rozwinąć musimy szeroką konstruktywną dyskusję nad drogami wyjścia z kryzysu. Stworzyć dla niej korzystne warunki opublikowania w okresie najbliższego miesiąca raportu o stanie gospodarki.

Dorobek ogólnospołecznej dyskusji zostanie sumiennie wykorzystany przy wytyczaniu kierunków prac rządu, w tym zwłaszcza w ostatecznym sformułowaniu założeń trzyletniego programu stabilizacyjnego.

Prowadzone są prace nad kompleksową reformą gospodarczą. Jeszcze w tym półroczu do Sejmu skierowane zostaną projekty wielu ważnych ustaw, które stworzą prawne podwaliny zmian w funkcjonowaniu życia społecznego, organów państwowych i gospodarki.

Żywną potrzebą socjalizmu, drogą przyswajania kryzysu oraz gwarancją zapobieżenia na przyszłość wszelkim wstrząsac społecznym jest umacnianie socjalistycznej demokracji.

W najbliższych tygodniach szczególnej uwagi wymagać będzie odbudowa samorządu pracowniczego. Szybkie i powściązane tworzenie samorządu w przedsiębiorstwach mieć będzie duże znaczenie dla kształtowania korzystnego klimatu społecznego, dla umocnienia sił społecznych zainteresowanych w urzeczywistnianiu celów i założeń reformy gospodarczej.

Rząd przywiązuje wielką wagę do rozwoju różnorodnych form spółdzielczości, do utrwalenia jej samorządowego charakteru. Wiąże on wielkie nadzieje z odradzaniem się samorządu rolniczego.

Wyrażamy przekonanie, że podejmowane przez rząd działania spotkają się ze zrozumieniem i poparciem ze strony kościoła i chrześcijańskiego ruchu społecznego. Episkopat Polski daje dowody takiej go podejścia.

Sprawą kluczową jest odbudowanie rytmu pracy i jego przyspieszenie w całej gospodarce. Nie ma ważniejszego zadania.

Rząd jednocześnie pragnie

budować i umacniać społeczne zaufanie, wiarygodność swoich intencji.

Zwracając się do środowiska dziennikarskiego oczekujemy zrozumienia dla intencji i wysiłku władzy, pomocy w ujawnianiu rzeczywistego zła i jednocześnie aktywnego poparcia dla każdej dobrej, służącej socjalistycznej Polsce sprawy.

Rząd z najwyższą powagą traktować będzie sprawy nauki oświaty i kultury.

Rząd poświęci wiele uwagi działalności administracji. Demokratyczny apel pracy i zdolności wymagania, wysokie kompetencje i organizatorska sprawność, więź ze społeczeństwem i osobista skromność oto podstawowe i konieczne cechy jej pracowników.

Nie będziemy chronić ludzi, którzy nie sprawdziłi się zawodowo i moralnie. Ale jednocześnie przeciwdziałać będziemy psychozie oskarżeń, nie zgodzimy się na szkalowanie.

Zamierzamy doskonalić organizację oraz skuteczność pracy rządu.

Duże znaczenie posiadać będzie usprawnienie pracy rządu w kierowaniu gospodarką. W tym celu uważam za konieczne utworzenie w ramach Rady Ministrów komitetu gospodarczego z Mieczysławem Jagielskim i zastępcą prezesa Rady Ministrów — jako przewodniczącym. Zadaniem komitetu będzie koordynowanie podstawowych przedsięwzięć mających na celu odbudowę, ustabilizowanie i umocnienie równowagi ekonomicznej kraju oraz realizację narodowych planów społeczno-gospodarczych.

Rząd jest szczerze zainteresowany umocnieniem systemu konsultacji, spożytkowaniem inicjatyw społecznych, jego patriotycznej troski o żywotne problemy kraju.

Te ogólnie nakreślone kierunki działania Rada Ministrów urzeczywistniać będzie w ścisłym współdziałaniu z Sejmem.

Pozycja zdobyta przez Polskę Ludową na arenie międzynarodowej jest dzisiaj poważnie zagrożona. Polskie problemy znalazły się w orbicie aktywnych, wrogich zainteresowań. Widoczne jest podsyłanie z zewnątrz antysocjalistycznych poczyną i tendencji. Żywione są nadzieje na osłabienie naszej sojusznicy wiarygodności.

Daremne to rachuby. Miejsce Polski Ludowej jest i pozostanie wśród sił socjalizmu.

Obejmując powierzony mi urząd pragnę zapewnić, że nadal czuję się przede wszystkim żołnierzem i oddam się do dyspozycji w każdej chwili, a zwłaszcza gdy rząd pod moim kierownictwem nie spełni oczekiwań. Złożę swój mandat również wtedy, gdy

Wysoka Izba uzna, że cele, jakie przyswiecają obecnemu rządowi, zostały osiągnięte.

W celu zapewnienia realizacji trudnych i odpowiedzialnych zadań Rady Ministrów premier wniósł o dokonanie zmian w jej składzie:

— o odwołanie ze stanowisk wiceprezesa Rady Ministrów Aleksandra Kopcia i Stanisława Kowalczyka na ich prośbę. Zostaną oni wykorzystani w innej pracy państwowej. Premier złożył im podziękowanie za pracę w rządzie.

Następnie W. Jaruzelski zaproponował odwołanie ze stanowiska ministrów:

— Andrzeja Jedynaka ze stanowiska ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych;

— Leona Kłonicę ze stanowiska ministra rolnictwa — na jego prośbę;

— Krzysztofa Kruszkewskiego ze stanowiska ministra oświaty i wychowania — na jego prośbę;

— Henryka Pruchniewicza ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego. Obywatelowi Pruchniewiczowi premier zamierza powierzyć stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, w której zajmie się on m. in. problematyką przemysłu chemicznego;

— Tadeusza Skwirzyńskiego ze stanowiska ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego — na jego prośbę.

Wszystkim im premier podziękował za ich pracę na stanowiskach ministrów.

W. Jaruzelski wniósł o: powołanie na stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów Andrzeja Jedynaka i Mieczysława Rakowskiego.

— Bolesława Farona — na stanowisko ministra oświaty i wychowania;

— Kazimierza Kłękę — na stanowisko ministra przemysłu chemicznego;

— Waldemara Kozłowskiego — na stanowisko ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego;

— Tadeusza Szelechowskiego — na stanowisko ministra zdrowia i opieki społecznej;

— Jerzego Wojcieckiego — na stanowisko ministra rolnictwa;

— Stanisława Wykupę — na stanowisko ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych.

Premier poinformował posłów, że zamierza powołać Jerzego Wojcieckiego, po akceptacji przez Sejm jego kandydatury na ministra rolnictwa w skład Prezydium Rady Ministrów. Premier przedstawił także życiorysy osób proponowanych na stanowiska rządowe.

List A. Gromyki do A. Haiga

Dokończenie ze str. 1

szanowaniu immunitetu dyplomatycznego, a co za tym idzie — za niezwłocznym uwolnieniem przetrzymywanych.

Jednakże obecnie przemilcza się to. Ani w pańskim liście, ani w publicznych oświadczeniach przedstawicieli administracji nie ma ani jednego do brego słowa pod adresem ZSRR w związku z takim i go stanowiskiem. Zamiast tego przedstawia się jawne tendencyjne oceny tego, co podawały radzieckie środki masowego przekazu w związku z uwolnieniem amerykańskich dyplomatów.

Teraz o Polsce. Muszę, przeze wszystkich z całym nacis-

kiem stwierdzić, że wewnętrznie sprawy tego suwerennego socjalistycznego państwa nie mogą być przedmiotem dyskusji między krajami trzecimi w tym między ZSRR a USA. Jeśli zaś mowa o próbach wywierania z zewnątrz wpływu na sytuację w Polsce, to trzeba stwierdzić, że takie próby urzeczywistnienia istnieją, a są one podejmowane właśnie ze strony USA i innych państw zachodnich.

Tu rodzi się pytanie: jakemu wobec tego celowi służą podejmowane przez stronę amerykańską próby włączenia „tematu polskiego” do dialogu radziecko-amerykańskiego i adresowania przy tym do Związku Radzieckiego niestosownych „ostrzeżeń”?

PAP

Trwają walki
w Iranie

(PAP) Irańska agencja prasowa Pars utrzymuje, że w ostatnich kilku dniach tysiąc żołnierzy irańskich zostało wyeliminowanych z walki na froncie zachodnim, w prowincji Ilam. Armia irańska powstrzymała ofensywę wojsk irańskich w tej prowincji. Agencja podaje, że wszystkie punkty strategiczne tego regionu znajdują się w rękach irańskich sił zbrojnych.

Na froncie południowym, w pobliżu Abadanu Irańczycy zniszczyli w ciągu ostatnich 24 godzin dwa czołgi i zabili 10 żołnierzy przeciwnika. Abadan został ponownie ostrzelany przez artylerię irańską.

telefony
donoszą...

● W Nakwasinie Nowym w województwie kaliskim doznał obrażeń 61-letni mężczyzna. Spadł z wozu, którym powoził po pijanemu.

● W Grabównie w województwie pilskim wpadł w poślizg „Piat” 125p i uderzył w drzewo. Pasażerka, u której stwierdzono ciężkie obrażenia, przewieziono do szpitala.

● Na trasie Wschwa — Konradów w województwie łeszczyńskim lokomotywa potrąciła mężczyznę, który szedł nieostrożnie przy torze. Tym razem skończyło się na obrażeniach i pobycie w szpitalu.

● Na ul. Bydgoskiej w Wałcu kierowca „Syreny” najechał na stojącego na poboczu „Zuka”

którego kierowca wysiósł szyby. Uderzony z impetem „Zuka” wpadł z koleją na kierowcę, w związku z czym odniósł on ciężkie obrażenia.

● W rejonie ulic Drusienickiej i Strzeżyńskiej w Poznaniu doznał ciężkich obrażeń rowerzysta. Zajeżdżał on drogę ciężarówce, na skutek czego doszło do zderzenia tych pojazdów.

● Nieostrożna jazda prowadzącego samochód osobowy, doprowadziła do wypadku na ul. Marchlewskiego w Poznaniu. Zderzył się on z autobusem, na skutek czego odniósł lekkie obrażenia jedna z pasażerek.

● Na ul. Kasprzaka i Główniej w Poznaniu, został potrącony przez samochody nieostrożnie przechodzący przez jezdnię pies.

● W Kaliszu doznał obrażeń pieszy, który w momencie gdy przebiegał przez jezdnię, został potrącony przez samochód osobowy. Za tę lekkomyślność drogo zapłacił, gdyż przebywa w szpitalu. (b)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami przelotne opady śniegu i śniegu z deszczem.

Temperatura maksymalna od plus 1 do plus 3 stopni, minimalna od minus 3 do minus 5 stopni. Wiatry na ogół umiarkowane z kierunków zachodnich.

Wczoraj o godzinie 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu i Lesznie plus 1 stopień, w Koninie 0 stopni, w Pile minus 1 stopień; ciśnienie 1003 hPa czyli 752,2 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

Jak przywracać równowagę rynkową

Od oszczędzania do zmiany cen

— Więcej mamy pieniędzy — to oczywiste w obecnej sytuacji społeczno-politycznej Polski — w sklepach większe pustki. Ekonomiści mówią o nierównowadze rynkowej i o jej likwidacji, co jest w nadchodzącym okresie jednym z najważniejszych zadań gospodarczych państwa. Chcielibyśmy uporać się z tym jak najszybciej. Czy można określić termin zakończenia tego niełatwego procesu? — z takim pytaniem zwróciłem się do prof. dr. hab. Janusza Piasnego — rektora Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, członka Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej.

— Mimo różnych zabiegów w tak zwanej polityce gospodarczej dzisiaj już można powiedzieć, że do zrównowżenia rynku zbyt szybko nie dojdzie. W ostatnich miesiącach rozpiętość między siłą nabywczą ludności a podażą dóbr i usług jeszcze się powiększyła. Oszczędności w bankach ocenia się na około 500 miliardów złotych, a zasoby gotówki w portfelach na ponad 250 miliardów złotych. W tym roku siła nabywcza wzrosła o dalsze 110 miliardów złotych. W tej sytuacji szybko zrównowżenie rynku nie jest możliwe. Tym bardziej że ubiegłoroczne rezultaty rolnictwa były znacznie gorsze, niż w poprzednich latach, a zmalała także produkcja przemysłowa. Z drugiej strony dochody ludności wzrosły w 1980 roku o dwa-nastę procent, natomiast ceny na podstawowe produkty są zamrożone.

— W jakimś stopniu do zmniejszenia nierównowagi rynkowej może się przyczynić gromadzenie oszczędności. Jeśli dzisiaj nie możemy wydać zarobionych pieniędzy, spróbujmy je przechować do lepszych czasów...

— To wcale nie takie proste, chociaż konieczne. Ekonomiści proponują więc rozwijanie różnego rodzaju form do celowego oszczędzania, na przykład samochody osobowe, telewizory kolorowe, na indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Należy też szerzej upowszechnić depozytowe bony oszczędnościowe, na okaziciela lub imienne, wysoko oprocentowane, a także bony i książeczki oszczędnościowe premialne, uczestniczące — jak to było jeszcze niedawno — w losowaniu samochodów osobowych. Z pewnością część ludności wykorzystabyła do tego celu pieniądze gromadzone do tychczas w portfelach.

— Tak zwany nawis inflacyjny to jednak nie tylko sprawa przewagi pieniędzy nad zasobami sklepowych półek, których nie można zapelnąć z powodu zmniejszenia produkcji w rolnictwie i przemyśle. Sądzę, że gdyby udało się sprzedać zagranicą zakupione za granicą maszyny i urządzenia, których nie można wykorzystać, uzyskano by dewizy na zakup różnych towarów.

— Rzeczywiście są takie możliwości. Mam wprowadzić na ten temat informacje niepełne, ale już z tych, które posiadam wynika, że zapasy zupełnie nowych środków produkcji nie przewidzianych do zainstalowania w ciągu dwóch lat warte są około 50 miliardów złotych. Dalszych 20-30 miliardów złotych warte są towary, które bez szkody dla produkcji można by odsprzedać ludności.

— A co pan profesor sądzi o cenach na alkohol i wyroby tytoniowe?

— Wprowadzić rząd zobowiązał się do stabilizacji cen w 1981 roku, to jednak podwyżka cen tych używek. Po konsultacjach ze związkami zawodowymi, mogłaby zostać zaakceptowana. Gdyby w rezultacie zmian cen spożycie spadło, nie tylko osiągnięto by ważny cel społeczny, ale nadwyżki moglibyśmy sprzedawać za granicę, a za uzyskane środki zwiększyć zakup artykułów konsumpcyjnych. Poprawiłoby to zaopatrzenie naszych sklepów.

— Czy jednocześnie, dla przywrócenia równowagi rynkowej, można by zastosować także inne środki?

— Należałoby rozważyć ewentualność rozpisania narodowej pożyczki oraz uruchomienie rachunku bankowego odłożonej konsumpcji dla osób otrzymujących wynagrodzenie za pracę w wysokości znacznie przekraczającej średnie miesięczne wynagrodzenie. Potrącanie przez zakłady pracy określone kwoty mogłoby być podjęte wraz z odsetkami na przykład dopiero za dwa lub trzy lata. Oczywiście każda z tych metod musiałaby uzyskać społeczną aprobatę.

— Podwyższenie cen na artykuły żywnościowe to operacja gospodarcza bardzo niepopularna, lecz chyba się przed nią nie obronimy...

— To również sposób na poprawienie relacji między cenami na żywność a cenami artykułów nieżywnościowych. Jeśli pierwsze zdrożeją, to drugie relatywnie stanowią, a więc staną się konkurencyjne w stosunku do żywności. Powiedzmy otwarcie: obecny poziom i struktura cen żywności są barierą dla aktywizacji produkcji rolnej, poprawy zapotrzebowania ludności, wypełniania przez rynek jego podstawowych funkcji, przeprowadzenia rachunku ekonomicznego oraz skuteczności realizacji reformy gospodarczej. To, że państwo stale dotuje konsumpcję żywności (a właściwie stale tę dotację zwiększa), utrudnia na przykład wykorzystanie cen jako pośredniego mechanizmu zarządzania gospodarką. Skutkiem są między innymi ukryte podwyżki oraz bariery dla kompleksowej reformy cen skupu, zapewniającej opłacalność produkcji rolnej.

— Sądzę pan, że po kilku niepowodzeniach tym razem ceny żywności można by urealnić?

— Sądzę, że tak. Trzeba jednak wystąpić, po uzgodnieniu porozumienia się ze związkami zawodowymi, ze stosowną inicjatywą, zapewniającą ludziorom rekompensatę dochodów. Zmiana cen detalicznych nie powinna ograniczać się tylko do mięsa i tłuszczów, lecz objąć także pozostałe artykuły żywnościowe. Ceny detaliczne należałoby ustalić na poziomie cen skupu, powiększonych o koszty dystrybucji i przerobu. Zasady rekompensaty dochodów z tego tytułu należałoby tak sformułować, aby pozwalały na szybkie przeprowadzenie tej operacji oraz aby były one czytelne dla społeczeństwa. Zmiana cen nie może odbić się ujemnie na sile nabywczej ludzi, których dochody na jednego członka rodziny są niższe od średniej krajowej. Propozycje w tej sprawie należałoby jednak poddać publicznej ocenie z wyprzedzeniem kilku miesięcy. Wszystkie możliwości przywrócenia równowagi pieniężno-rynkowej powinny być dobrze przemyślane i właściwie wykorzystane w praktyce gospodarczej.

Rozmawiał:
ZYGMUNT ROLA



W muzeum wyzwolenia Piły

Dużym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców Piły, ale i tamtejsze muzeum wyzwolenia miasta, istniejące od roku 1978. Większość zwiedzających — w ubiegłym roku było ich ponad 14 000 — stanowiło dzieci szkolne. Placówką prezentuje około 200 eksponatów: zdjęcia, sprzęt wojskowy, broń. Szczególnie atrakcyjne dla najmłodszych zwiedzających są wystawione przed budynkiem muzeum m. in. trzy armaty — przeciwpancerne (na zdjęciu).

Fot. — R. Królak

Dyskoteka czy przedszkole?

Od lat brakuje miejsc w przedszkolach, które stały się właściwie przechovalniami. W każdej przedszkolnej grupie wiekowej jest o wiele więcej dzieci niż przewiduje norma. A i tak nie udało się zapewnić miejsca wszystkim, które potrzebowały opieki przedszkolnej. W Poznaniu w bieżącym roku szkolnym za brakło miejsc dla 700 dzieci. Tyle wniosków załatwiono od mównicy, mimo że 4 431 dzieci przyjęto ponad normę. Najtrudniejszą jest sytuacja na nowych osiedlach.

Aby się uporać z tym problemem należałoby wybudować w całym kraju 2 000 przedszkoli w latach 1981-85, a w Poznaniu 35 przedszkoli. Jedną z trudnych liczb jest nierealna. Na osiedlach brakuje bowiem nie tylko przedszkoli. Brakuje też żłobków, szkół, sklepów. I wszystkie te placówki są pilnie potrzebne mieszkańcom z tym, że na otwarcie sklepu można poczekać. Dzieci nie mogą czekać. Ich matki pracują. Trzeba więc dzieciom zapewnić opiekę w przedszkolach, w szkołach. Prywatne opieki trudno znaleźć. Nie każda rodzina stać zresztą na taką kosztowną pomoc.

Nie czekając więc na inwestycje, trzeba szybko znaleźć wyjście. W ubiegłym roku na łamach „Głosu” wystąpiliśmy z sugestią, aby przedszkola, półinternaty szkolne, przedszkola mieszczące się w szkołach przenieść do osiedlowych domów kultury. Taką propozycję przedstawił też radni Miejskiej Rady Narodowej. Sprawa zapewnienia opieki przedszkolnej wszystkim dzieciom pracującym matkom oraz zagwarantowania uczniom nauki w godzinach przedpołudniowych znalazła się w postulacie poznańskiej „Solidarności”.

Wydawało się, że przy tylu zainteresowanych propozycja radnych zostanie zrealizowana. Ustalono listę klubów i domów kultury, w których mogłoby rozgospodarować się przedszkola i półinternaty. Co pewien czas odbywały się narady, lecz bez widocznego skutku. Miesiąc upływa za

miesiącem, a propozycje pozostają propozycjami.

Gdy trzeba oświadczyć oddać niektóre pomieszczenia, ich dysponencję trudno bronić praw własności. Na przykład pracownicy HCP jako załoga, postulowali aby w klubach umieścić przedszkola, lecz jako mieszkańcy i właściciele klubów nie widzą możliwości wprowadzenia do nich dzieci. Na Grunwaldzie przepełniona Szkoła Podstawowa nr 44 przy ul. Taczanowskiego wystąpiła z prośbą do klubu „Raszyń” o udostępnienie pomieszczeń, klub odmówił. Jedynym klubem, który udostępnił na co dzień swoje pomieszczenia na potrzeby Szkoły Podstawowej nr 18 jest „Trojka” na Ratajach.

Kluby bronią się przed obcymi lokatorami. Wiadomo, dzieci są żywe, krzyczą, przedzierają drzwi, wycielają fotele. Ale edy lekcje rozpoczyna się o 7.30 a kończy o 19.30, skracają przerwy, a w przedszkolach czas na poobiedni drzemkę, z trudem rozstawia się leżaki, dyskusja: oddać czy nie oddać klubu. Jest bezrozumność. W Wydziale Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego proszono, aby apelować do serc dysponentów klubów. Apeluje do rozsądku, przede wszystkim osób kompetentnych do decyzji. Owszem kluby są potrzebne, lecz szkoły i przedszkola bardziej. Przecież osiedlowe kluby i domy kultury świecą pustkami do godzin popołudniowych, co łatwo sprawdzić. W sytuacji, gdy tłoku w szkołach i przedszkolach nie rozładuje się inwestycjami, przekazanie tych placówek dzieciom nie może zależeć od czyjejś dobrej czy złej woli. Zresztą kluby i domy kultury wybudowano za pieniądze mieszkańców osiedli, tych samych ludzi, któ-

rych dzieci chodzą do szkół na godzinę 14 i 15 a więc wtedy, gdy oni kończą pracę! Od września bieżącego roku, Szkoła Podstawowa nr 65 na Osiedlu Kosmonautów będzie pracowała na trzy zmiany. Tylko w trochę lepszej sytuacji są szkoły i przedszkola na Osiedlu Przyjaźni i na Osiedlu Lecha.

W bogatszych krajach od nas, salki różnych stowarzyszeń, parafialne wykorzystywane są przez cały dzień i przez różnych użytkowników, nie tylko właścicieli. A u nas każdy sobie, w myśl zasady: co moje, tego nie rusz.

Lista placówek kulturalnych, które mogłyby być wykorzystane przez oświatę w części lub w całości jest niewielka, obejmuje następujące kluby i domy kultury: na Grunwaldzie — Raszyń, Łazarz, Rondo, Pieczara; na Jeżycach — Impuls; na Starym Mieście — Orbita, Słońce, Kolarz, Międzynarodowy Klub Łączności; na Wildzie — Dom Kultury HCP i Łowiczanka.

Jak łatwo wywnioskować z tego zakresu na placówki kulturalne są skromne. No, gdyby w „Słońcu” na Osiedlu Przyjaźni przeznaczono sąsiedniej szkole nr 66 — pomieszczenie kawiarni (druga kawiarnia znajduje się nieopodal przy ul. Słowiańskiej w kompleksie baru „Zodiak”) to dom kultury nie musiałby rezygnować z żadnego pomieszczenia. Półinternat lub klasy zerowe z powodzeniem pomieściłyby się też w biurach Spółdzielni Usługowej „Osiedle” w wieżowcu nr 20 na tymże samym osiedlu, tuż obok wymienionej Szkoły Podstawowej nr 66. Niestety dotychczas szafy

Dokończenie na str. 6
BARBARA GRZEGORZEWSKA

Jak zarobić prawie 2 miliony złotych w czasie trzech kwartałów, jeśli nie ma się złamane-go szelaga na rozkręcenie interesu? Wystarczy najpierw znaleźć kogoś, kto sfinansuje zakup wielkiej partii towarów, a potem te ostatnie sprzedać ze znacznym zyskiem. Najlepiej, gdy towary nabędzie się za pieniądze uspołecznionego przedsiębiorstwa, bo ono za taką pożyczkę nie zażąda odsetek.

Ów nieprawdopodobny model nad-intrnatnego handlu praktykowany był w Lesznie przez agenta baru z przekąskami nazwanego „Autobusikiem”. Piszemy „z przekąskami”, bo Oddział WSS „Społem” w umowie tak określił działalność gastronomiczną tej placówki. Jednakże 65 procent zakupów, dokonanych przez agenta, stanowiło piwo z browarów w Okocimiu, Wrocławiu i Żywcu. Transakcja odbywała się tak: agent odbierał stamtąd trunki, a faktury wysyłane były do oddziału WSS „Społem”, który płacił. W sumie „Społem” wyłożyło na te zakupy 3 miliony złotych. Tymczasem agent część piwa sprzedał w „Autobusiku”, a część (30 procent) innym agentom, także działającym poza województwem leszczyńskim. Właśnie dzięki takiemu handlowi piwem szef „baru z przekąskami” w ciągu trzech kwartałów osiągnął obroty w wysokości 6 500 000 złotych. Trzy miliony wróciły do WSS, która jednak zapomniiała zażądać odsetek. Aż 2,1 mln zł stanowiła marża, z której 245 000 zł agent odprowadził do „Społem”. Osiągnął zatem dochód prze-

kracający 1,9 miliona złotych. „Autobusik” to najbardziej jasna, ale nie jedyna, karykatura handlu agencyjnego, rozwijanego pod opieką WSS „Społem” w Lesznie. Inspektorzy Delegatury Najwyższej

NIK o agentach

Przedsiębiorstwo w roli matki i macochy

Izby Kontroli w Poznaniu po badaniach, zakończonych w styczniu tego roku ustaliły, że była to szczególnie opieka. Dla jednych — przesadnie matczyne, dla drugich — macocha. Taka jest wymowa faktów, choć ich źródło stanowiły chyba nie tyle złe intencje, ile nieudolność i ignorancja.

Leszczyńska WSS mogła(*) przekazać w agencję 144 placówki handlowe i 57 gastronomicznych. Zaplanowała natomiast przekazanie odpowiednio 96 i 30, przy czym 16 sklepów w roku 1980. W rzeczywistości w minionym roku oddała w agencję 12 sklepów, w tym połowę takich, które nie zostały do tego wytypowane. Trudno się w owym działaniu dopatrzeć jakiegokolwiek sensu, albowiem: gastronomia, a nawet handel (w oddziale w Lesznie) prowadzone przez WSS przynosiły straty, podczas gdy placówki agencyjne — zyski, ale zdecydowano się przekazać agentom mniej placówek niż należało. Sporządzono dalekie od możliwości plany i harmonogramy przekazywania, po czym nie wykonywano ich cho-

dził kandydatów na agentów wcale nie brakowało.

Część tych, którzy chcieli przejąć sklep lub restaurację, zetknęła się z biurokracjami praktykami oddziału WSS w Lesznie. Niektórych wniosków w ogóle nie rozpatrzono, a załatwianie innych

przebiegało się ponad miarę. Jeśli kilku kandydatów pragnęło objąć tę samą placówkę, to po przyznaniu jej jednemu po zostali już nie proponowano innych sklepów. Osoby, których wnioski odrzucono, zwykle nie były o tym informowane na piśmie.

Kto pokonał taki tor przeszkód, czasami jakby w nagrodę spotykał się z różnymi udogodnieniami, które dyrekcja „Społem” świadczyła wbrew przepisom i wymogom gospodarności. Na przykład agentowi baru mlecznego w Kościanie przekazała urządzenie do produkcji lodów (wartości 72 000 złotych) i przez kilka miesięcy, do czasu kontroli NIK nie zażądała od niego zapłaty, ani też nie obciążała jego konta równowartością urządzenia. Nie egzekwowała także od agentów należności — za przekazane im mienie i za zakupione dla nich towary oraz z tytułu comiesięcznych odpłatności. Tych, którzy zalegali z regulacją takich należności, nie obciążano odsetkami

„karnymi”. W rezultacie w kwietniu minionego roku agenci winni byli WSS około 1,5 miliona złotych.

Do takiej sytuacji dopuścili służby finansowo-księgowe WSS. Nie potrafiły one również uporać się z opraco-

waniem kalkulacji dotyczącej wysokości obrotów i marży w poszczególnych placówkach gastronomicznych i handlowych. I tak dla sklepu spożywczego w centrum Leszna ustalono obroty (na metr kwadratowy powierzchni lokalu) o 100 procent mniejsze niż dla podobnych placówek na peryferiach. W jednym z barów kawowych marża — jak wyliczono — miała wynosić 10,7 procent, podczas gdy w rzeczywistości sięgała 31 procent. Do czasu kontroli NIK dyrekcja WSS mimo dwukrotnych wyliczeń nie potrafiła ustalić wysokości marży (zwykle „wychodziła” niższa od rzeczywistej), o czym świadczy m. in. dane sporządzone dla potrzeb organów finansowych. Oto co stwierdziła NIK:

„Analiza sporządzonych przez WSS wykazów agentów pozwala przyjąć, że nieprawidłowe dane o kwocie marży i w konsekwencji o dochodach agentów dotyczą większości pozycji w wymienionym wykazie (z 13 czerwca 1980 roku — przyp.

red.), jak również ujętych w wykazie po prawionym”.

Na dodatek wykazy, przesyłane do Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego, nie były kompletne. Pomijały bowiem tych agentów, którzy prowadzili w Lesznie placówki placówki agencyjne, a mieszkali w innych województwach.

Do katalogu zańdobań „Społem” trzeba też wpisać brak nadzoru nad działalnością placówek agencyjnych. Sprzyjało to temu, że niektórzy ich szefowie pobierali ceny wyższe od obowiązujących, handlowali krócej niż należało, nie dbali o ład i czystość w swoich placówkach, wprowadzali do obrotu towary zagraniczne bez opinii o ich przydatności do spożycia, wydanej przez organy sanitarne.

Indentyczne lub podobne zańdoba nia inspektorzy NIK ujawnili w handlu agencyjnym rozciągającym się w Leszczyńskim pod opieką Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Zańdoba nia te świadczy, że przepisy regulujące tę dziedzinę życia są niedostatecznie przestrzegane. W rezultacie pożyczki z gastronomii i handlu prowadzonego przez agentów, znacznie odbiegają od możliwości w tym zakresie. Pełniejsze ich wykorzystanie wymaga od przedsiębiorstw — takich jak WSS, WZSR, WPHW — działań operatywnych i kompetentnych.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Zgodnie z kryteriami zawartymi w uchwale nr 160 (z 3 listopada 1977 roku) Rady Ministrów w sprawie prowadzenia punktów gastronomicznych i sprzedaży detalicznej na podstawie umowy na warunkach zlecenia.

OPINIE OLEMIKI ODPOWIEDZI

TO BYŁY PRZYLEPCY

Czytając artykuł „Co na rany przyłoży” („Głos” z 21. I.) stwierdzam, że w Polsce jest brak fachowców z prawdziwego zdarzenia; mimo że kształcą się naszym kosztem, nie umieją opracować technologii kleju do przyklepców. Mamy magistrów i doktorów chemii, magistrów i doktorów farmacji, lecz widocznie tylko z tytułu. Złe że Polska musi kupować licencje. Od 60 lat obecna „Lechia” produkowała całą gamę plastrów. Jako prezes byłego Zrzeszenia Drogistów Polskich wiem, że aptekarz (nie magister) Sikorski od roku 1922 produkował przylepce w sklepie przy dawnym placu Sapieżyńskim. Ich jakość była tak dobra, że stały się poważnym konkurentem dla wyrobów „Nivei”. Rozwój produkcji skłonił wytwórcę do wybudowania fabryki przy ul. Fabrycznej pod firmą „Chemergon”. Tyle moich uwag do sprawy przyklepców. (402)

TADEUSZ BIEDERMANN
Poznań

KIEDY REALIZACJA?

Nawiązując do notatki w „Głosie” (21. I. 81 r.) pt. „Tramwaj jedzie inaczej niż chce motorniczy”, Biuro Planowania Przemysłowego zwraca uwagę, że jedną z podstawowych przyczyn kłopotów WPK u zbiegu ulic Marchlewskiego i Strzeleckiej w Poznaniu, jest przeciążenie tego skrzyżowania. W planach rozbudowy Poznania od dawna przewidywana jest budowa nowych odcinków tras tramwajowych przez Most Rocha i przez ul. Piekary, które dozwolą pozwoliłyby zlikwidować wymienione skrzyżowanie, a przede wszystkim znacznie usprawnić ruch tramwajowy pomiędzy Ratajami i Wildą, a centrum miasta. Niestety, wspomniane dwa odcinki ciągle nie mogą doczekać się realizacji. (435)

mgr inż. KAZIMIERZ WEJCHEC
generalny projektant realizacji planu m. Poznania

JESLI POWSZECHNIE, TO...

Informując o przygotowywanym do wprowadzenia w życie projekcie „zasad reglamentacji niektórych artykułów żywnościowych”, zaznaczono w prasie, że proponowany system miałyby charakter powszechny. Czyli (tak to rozumiem) obowiązujący wobec wszystkich. Propozycja jest rozpatrywana, jak wynika z komunikatu, w związkach zawodowych, więc nie chce się wypowiadać na temat ile, komu będzie przysługiwało. Piszę jednak, bo nie wiem, czy dobrze rozumiem tę powszechność. Czy znaczy to, że nie będzie żadnych „poza-reglamentacyjnych” wyjątków oraz że tę samą porcję mięsa, czy masła w miesiącu otrzyma minister i jego rodzina, co najniższej grupy urzędnik? Ale także, że nikt nie będzie się „pozakartkował” mógł dożywać na przyjęciach, bo ich organizatorzy nie będą otrzymywali „z puli” ministra handlu, wojewody, lub naczelnika miasta i gminy, żadnych przydziałów wędlin i masła z okazji bankietu, czy jakiejś imprezy? Wiem, iż do niedawna, chociaż w sklepach brakowało najwykleszej kiełbasy, na przyjęciowe stoły kierowano najwyższej jakości wędliny. Właśnie „z puli”. Zatem chyba koniec z kosztownymi i nadszarpującymi zaopatrywanie ogółu społeczeństwa przyjęciami? I to na wszystkich szczeblach? (471)

WACŁAW J.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Obowiązek działania

ROZMOWA Z EGONEM NAGANOWSKIM

PREZES POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Serdeczne gratulacje dla pana z okazji wyboru na prezesa. Jakie widzi pan dla siebie na tym stanowisku zadania?

— Przede wszystkim chodzi o wytworzenie odpowiedniej atmosfery w Związku: o zgodną współpracę na zasadzie wspólnoty interesów wszystkich piszących. Musi być to jedność organizacyjna obejmująca oczywiście pluralizm postaw artystycznych i światopoglądowych, pluralizm badający, jak się wyraził prezes Jan Józef Szczepański na zakończenie XXI Zjazdu Delegatów ZLP „dla kultury polskiej czymś wręcz koniecznym. Tylko dzięki niemu może ona rozwijać się i dojrzewać”. Chcemy ponadto w pracy zarządu ZLP w Poznaniu przywrócić pełną kolegalność w rozpatrywaniu wszelkich spraw, a także — pełne informowanie o wszystkim ogółu kolegów.

— Był pan już prezesem ZLP w Poznaniu w latach 1952–53 i 1955–60.

— Działalność Związku jest obecnie o wiele bardziej rozbudowana: wymaga to więcej pracy. Wzrosło też liczebnie, i nie tylko, środowisko — wie lu znaczących obecnie w polskiej literaturze kolegów wtedy przed laty albo dopiero zaczynało, albo nawet nie myślało jeszcze o pisarstwie.

— Jakie działania „zewnętrzne” zamierza Związek podejmować?

— Chcemy przede wszystkim zachować spotkania autorskie, a w tym — Dekady Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego. Tegoroczna Dekada od będzie się w Poznaniu, bo dawno tu jej nie było. Zasadniczym warunkiem organizowania dekad musi być wszakże możliwość uczestnictwa wszystkich kolegów w tych imprezach. Ostatnio nasz Związek przestał być firmować właśnie ze względu na dyskryminację niektórych pisarzy. Chcemy także przywrócić właściwą rangę „czwartkom literackim” organizowanym w Bibliotece Waczyńskiego. Firmują je między innymi Związek i redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Tyle, że Związek nie miał dotychczas większego wpływu na kształt tych spotkań. Myślę, że dotyczy to także „Głosu Wielkopolskiego”. Chcemy, by na „czwartki” byli zapraszani i ci wybitni polscy pisarze, którzy pomijani byli dotychczas ze względów pozartystycznych.

— Poznańska organizacja II terytorialna obchodzi w 1981 roku swoje 60-lecie.

— Rocznica przypada 8 maja. Chcemy Dekadę Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego powiązać z tym wydarzeniem. A także zorganizować specjalny rocznicowy „czwartek literacki” z udziałem kilku autorów, którzy przedstawiliby życie literackie Poznania od 1921 roku do dziś.

— Siła oddziaływania środowiska zależy przede wszystkim od jego aktywności pisarskiej.

— Związek może w tej dziedzinie ułatwiać twórcom działalność. Będziemy w stałym kontakcie z Wydawnictwem Poznańskim strzegąc interesów wszystkich piszących, także młodych autorów, choćby nie byli członkami naszego Związku. Nie powinny się już powtarzać takie wypadki, jak z Janem Komolką i Ryszardem Schubertem, którzy tu w Poznaniu nie mogli „wystartować” ze swymi bardzo interesującymi powieściami. Będzie my też dokładać wszelkich starań, by Wydawnictwo Poznańskie opublikowało, zgodnie zresztą z przyrzeczeniem, nie ogłoszone dotychczas lub ogłaszane w edycjach nieoficjalnych utwory naszych kolegów Stanisława Barańczaka i Ryszarda Krynickiego. Będzie my również popierać dążenia młodych, przygotowujących tu stały almanach literacki wzorowany na gdańskim „Punkcie” lub lubelskim „Akencie”. Zastanawiamy się ponadto nad wydaniem własnego miesięcznika literackiego typu dawnej krakowskiej „Twórczości”. Mamy zresztą w tej mierze przyrzeczenie władz.

— Czy stać Poznań twórczo na takie zamierzenie?

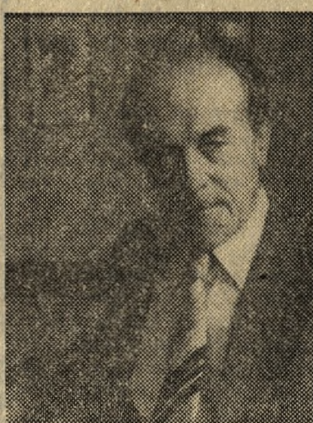
— Owszem, ale pod jednym warunkiem — pismo wydawać w Poznaniu musiałoby mieć zasięg ogólnopolski. Myślę i o czytelnikach i o publikujących autorach.

— Co by to w takim razie Poznań dawało?

— Sam pan przecież pisał w „Głosie” o braku u nas rzeczy wistych dyskusji literackich. „Nurt” zajmuje się wieloma sprawami. Pismo czysto literackie wpłynęłoby na autentyczne ożywienie życia twórczego i artystycznego. Potrzebne są tu też oczywiście dyskusje „na żywo”. Od października 1980 roku przy Związku działa Dyskusyjny Klub Literacki. Organizatorami są Edward Balcerzan, Stanisław Barańczak, Ewa Najwer, Józef Ratajczak. Odbiło się już kilka bardzo udanych wieczorów literackich. Marzą mi się także dyskusje warsztatowe nad powstającymi lub wydawanymi książkami kolegów. I te „na żywo”, i te prowadzone w piśmie. Zeby Feliks Fornałczyk, Aleksander Rogalski, Edward Balcerzan, Hubert Orłowski czy z młodych Sergiusz Sterna Wachowiak tu na miejscu toczyli boje literackie. Sam bym chciał w nich uczestniczyć.

— Pisarze nie działają w społecznej próżni...

— Chcemy zainteresować kulturą nowe związki zawodowe, a przede wszystkim „Solidarność”. Potrzebny jest nam mecenat społeczny w tej dziedzinie. Tyle, że i my musimy spełnić tu określone warunki. Seweryn Jaworski z „Solidarności” regionu „Mazowsze” przemawiając na Walnym



Egon Naganowski
Fot. — R. Królak

Zjeździe Delegatów ZLP powiedział: „Jeżeli będziecie pisać prawdę, to my robotnicy zawsze was zrozumieją. Nie trzeba pisać łatwiej, dla nas prawda decyduje o wszystkim”.

— Pan jednak, monografista Jamesa Joyce’a i Roberta Musila wie przecież najlepiej, że pojęcie prawdy w literaturze jest sprawą dosyć złożoną...

— Oczywiście. Niektóre dzieła są elitarne, wymagają odpowiedniego przygotowania i w tym czytelnikom powinna pomagać krytyka. Ale Jaworski w swojej wypowiedzi miał na myśli sprawy współczesne.

— Czy prezesura nie będzie kraść czasu pisarzowi?

— Przyjąłem ten wybór z mieszanymi uczuciami. W dodatku nie jest to moja jedyna funkcja — jestem jeszcze członkiem Związku Głównego ZLP i członkiem Zarządu PEN-CLUBU. W pracy pisarskiej będzie mi to wszystko przeszkadzać. Ale tę działalność organizacyjną uważam że raz za swój społeczny obowiązek. Wynika ona z chęci dożycia własnej egzystencji do życia odnowy, współdziałania z tymi siłami, którym ta odnowa naprawdę leży na sercu. I z troską uświadamiającą sobie opóźnienia w tak ważnych sprawach, jak choćby nowa ustawa o cenzurze. Świeżo zresztą byłem w Poznaniu jednym z współuczestników zebrania konstytuującego Komitet Porozumiewawczego Środowiska Twórczych. Pragniemy opracować dla ludzi dobrej woli nieufryzowany raport o stanie kultury w naszym mieście. Chcemy być czymś w rodzaju grupy ekspertów.

— Krytyka gorąco przyjęła wydaną w 1980 roku pana książkę o Musilu „Podróż bez końca”. Jakże są obecnie pana plany twórcze?

— W tym roku skończymy z żoną przekład 1400-stronnicowej powieści austriackiego pisarza Heimito von Doderera. To bardzo żmudna i trudna praca — mineliśmy już stronę 1000. Myślę też o napisaniu książki o Franzu Kafce.

Rozmawiał
WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Ostatnie dni okupacji hitlerowskiej w Wielkopolsce

W lipcu 1944 roku wojska radzieckie — wypierając Hitlerowców — w szybkim marszu dotarły do Wisły. Tuż przed frontem zatrzymał się, ale można było się spodziewać, że wyzwolenie Wielkopolski spod okupacji hitlerowskiej jest bliskie.

By poprawić samopoczucie niemieckiej ludności w końcu lipca 1944 roku Greiser jako komisarz obrony Rzeszy polecił — w porozumieniu z wojskiem — budować wały przeciwczołgowe, zwłaszcza we wschodniej części Wielkopolski. Do ich sypania zapędzono dziesiątki tysięcy Polaków, którzy pod nadzorem Niemców zmuszeni byli pracować za skąpe wyżywienie. Trwało to aż do późnej jesieni 1944 roku, a w niektórych rejonach aż do wyzwolenia — w styczniu następnego roku.

Władze hitlerowskie zaczęły też usuwać ślady ludobójstwa na Ziemi Wielkopolskiej. Latem 1944 roku powołano pod komendą gestapo złożone z więźniów tzw. Wetterkommando, które rozkopywało masowe groby, paliło zwłoki oraz niewelowało tereny zbrodni sadząc drzewa. Tak robiono m. in. w okolicy Gniezna, Obornik i Poznania.

Latem 1944 roku nasiliło się działanie polskiego ruchu oporu. Dokonywano zamachów bombowych na pociągi na trasach Wrocław — Łódź i Poznań — Warszawa, atakowano także mosty. Coraz częściej pojawiały się oddziały partyzanckie i to wzdłuż granicy z Generalną Gubernią, w powiecie kępińskim oraz w Puszczy Noteckiej. Pojawiały się też grupy zwładowców radzieckich i polskich, zrzuconych w różnych rejonach Wielkopolski. Działania te utrudniały Niemcom dostawy na front i siał zamęt wśród ludności niemieckiej.

Polski ruch oporu był wówczas osłabiony w wyniku aresztowań licznych jego członków. Nie mógł więc zorganizować walki partyzanckiej w szerszym zakresie. Poza tym warunki wielkopolskie na to nie pozwalały. Niemieckie siły nadal tu przeważały, prowadząc z partyzantami bezwzględna walkę. Do ich zwalczania tworzone specjalne pościgowe oddziały policyjne, a nawet wykorzystywano służbę leśną.

W październiku 1944 roku dla wzmożenia obrony powołano Volkssturm czyli obronę ludową. Skupiała ona przede wszystkim ludzi starszych, którzy nie służyli w wojsku. Wcielono też do niej strażę miejskie i wiejskie.

12 stycznia 1945 roku ruszyła znad Wisły ofensywa radziecka, która gwałtownie wypierała Niemców w kierunku zachodnim. Front był rozbity i przełamany, rozpoczęła się paniczna ucieczka Niemców. Mimo to jeszcze działała hitlerowska zbrodnia machina. Najcięższy i najtragiczniejszy był w tym czasie los więźniów, z którymi hitlerowcy postępowali z całą bezwzględnością, zgodnie z rozkazem, aby żaden z nich nie został wyzwolony przez Armię Radziecką lub Wojsko Polskie walczące u jej boku. W nocy z 17 na 18 stycznia tragedię przeżyli więźniowie w Radogoszczu na przedmieściach Łodzi. Wymordowano tam około 1800 osób, a zabudowania spalono. W podobny sposób postąpiono z kilkudziesięcioma Żydami, więźniami miejsca zagłady w Chełmie nad Nerem w okolicy Koła.

Gdy Armia Radziecka zbliżała się do Poznania, hitlerowcy szybko wywieźli i wypędzili do Sachsenhausen więźniów trzymanych w Żabikowie. Kilkadziesiąt osób, głównie chorych 21 stycznia wpędzono do drewnianego baraku, który podpalamo, tak że wszyscy spłoneli żywcem. Do próbujących ucieczki strzelano. Następnego dnia na cmentarzu żabikowskim gestapo rozstrzelało 33 bliżej nieznanych więźniów, przywiezionych tu z głębi Polski. Z transportu więźniów żabikowskich 17 osób zamordowano 21 stycznia we wsi Łomnica za Wolsztynem.

Tragedię przechodzili też więźniowie pędzeni pieszo z więzień nie podlegających Gestapo, m. in. z Poznania (ul. Mińska), Wronek i Rawicza. Transporty te liczyły setki ludzi, a pilnujący ich policjanci strzelali do wszystkich słabnących i zostających w tyle, lub też próbujących uciekać. Od kul zginęło wielu więźniów.

W ostatnich dniach okupacji hitlerowcy dokonali w Wielkopolsce także kilku mordów na ludności cywilnej. 20 stycznia w Ostrzeszowie ludność przeżyła krwawą sobotę. Wycofujące się z Wielunia oddziały gestapo i SS zastrzeliły na ulicach miasta 14 osób. Z kolei 26 stycznia wycofujące się z Poznania jednostki gestapo (w tym czasie uciekał tam też namiestnik Greiser) dokonały mordu w Nowym Tomysku. Między zamkniętymi w szkole ludźmi rzucono granat, który zabił 8 osób. Ostatnim morderstwem popełnionym w Wielkopolsce było rozstrzelanie 28 stycznia 8 osób w Rydzynie. W mieście tym wywieszono flagi na powitanie zbliżających się wojsk radzieckich. Tymczasem do miasta wpadły jeszcze niedobitki hitlerowskie i dokonały na mieszkańcach krwawej zemsty.

Pod koniec stycznia cała Wielkopolska była już wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej. Jedynie Poznań zamieniony przez hitlerowców w forteczkę otoczony był wojskami radzieckimi. Wdzierały się one do miasta wypierając wroga w kierunku Cytadeli, która padła dopiero 23 lutego. Rozpoczęła się wówczas nowe życie na umęczonej Ziemi Wielkopolskiej.

STANISŁAW NAWROCKI

PIÓREM REPORTAŻ TERA

Mógłby napisać poradnik dla młodych rolników, ale nie ma czasu. Na początek radzi, by ten, którego na to stać pojechał do Ameryki i kupił bebenkowiec typu „Colt”. Jeżeli znajdzie chwilę czasu mam do niego przyjechać i powie mi dlaczego. Chwilę dosłownie, może kwadrans. Będzie to — rolniczy kwadrans.

W październiku 1977 roku technik mechanik, kierownik narzędziowni poznańskiej spółdzielni „Sinpo” zamieścił w prasie ogłoszenie, że zamieszkuje w Poznaniu na gospodarstwie rolne. Z 29 ofert odrzucił 19; spośród pozosta-

łych 10 wybrał jedną. Miał wówczas 27 lat, żonę, własny dom, 10 000 złotych miesięczną pensję i pełną determinację przeświadczenie, że już dalej tak nie pociągnie. Bo to po prostu nie ma sensu.

Zbigniew Tomkowski trafił do „Sinpo” przypadkiem. W poprzednim miejscu pracy, o którym tajemniczo jest nawet myśleć, był ślusarzem, bo tak chciał. Jednego dnia trzeba było coś zrobić szybko, precyzyjnie i dobrze, bo to przecież „na eksport”. Pracował wraz z kolegami 36 godzin prawie bez przerwy. Obiecano im cuda, a potem zrobiono na szaro. Więc Tomkowski siadł i napisał w mówieniu, bo przecież nie chodziło o te parę groszy, a o to, że go po prostu ludzie zawieźli. Biegali, nakładali, obiecywali. Ale o czym z takimi w ogóle gadać?

Zwinał manatki i szedł ulicą, gdy nagle zobaczył szyld „Sinpo”. Zajrzał, zapłacił czy nie potrzebują ślusarza. Owszem, ale jeszcze bardziej majstrów, tylko czy on się na

„Zorro” wie swoje

tym zna? Zrobił mu taką małą egzamin. Pokazali jakiś rysunek techniczny i spytały czy coś z tego rozumie? Gdy się okazało, że tak — Tomkowski wyjął z teczek „swój” rysunek i spytał czy tamci się na tym znają? No nie bardzo, więc aby nie przedłużać pokazał świadectwo technikum i zaraz podpisał. Podpisał tak mocno, że zrobił go kiero-ownikiem. Przez dwa pierwsze tygodnie „nie robił” tylko chodził w czarnym kitlu i w czarnym zeszycie „złego i dobrego” coś tam zapisywał. Ci od maszyn nazwali go „Zorro” — pewnie przez ten kitel. A potem wziął się do roboty. Trzech takich, którzy nawet do pracy się nie przebie-rali — zwolnił. Paru innym, takim dla których nie mecz w telewizji, a robota była ważniejsza załatwił pod

wyżki; niektórym o kilka grup. Dobrze mu było w tym „Sinpo” przez kilka lat, a teraz, ot tak dla porządku, pokazuje żelazną armatę w witrynie, na jej podstawie ktoś wyrzucił napis „Kierownikowi — wdzięczni pracownicy”. Mówi, że lubił tę robotę i tych, którzy ją również robili. Do czasu. A raczej do czasów, gdy miał materiał i narzędzi oferowano mu już jedynie: „No sami rozumiecie, jaka jest sytuacja”. Trzeba się było decydować. Dał więc ogłoszenie.

Gospodarstwo Zbigniewa Tomkowskiego w Przyborowie koło Szamotuł śnieg otulił jak pierzyną. Siedzący już któraś godzinę, bo przecież chce zrozumieć dlaczego to tak wy-

szło. Gdy Tomkowskiego przyjechali tutaj w maju dwa lata temu zastali dom bez pieców, w którym gospodarz palił trocinami, zapuszczono obejście, pole obsiane czym się dało. I kilkanaście przyczep gruzu, chyba jeszcze od wojny. Poprzedni gospodarz miał czwórkę dzieci, ale żadnego następcy. Aha! Była jeszcze krowa, cielak, maciora z 7 prosiętami. Dobre i to na początek.

Na początku dokupił Tomkowski 10 macior i knurów, nie tylko dlatego, żeby im się nie nudziło. Od razu stał się największym hodowcą we wsi, ale jeszcze mu było mało. Więc wziął na odchowanie 400 sztuk z pegeerowskiego kombinatu w Kaźmierzu. Związał się z tym Kaźmierzem, ponie-

Prawo czy „prawo“

Parafrazując starą łacińską paremię — „ignorantia iuris nocet”, czyli „nieznajomość prawa szkodzi”, rzec można — mając na myśli jakość wielu przepisów — że szkodzi też nieznajomość tworzenia prawa. Szkodzi przede wszystkim jego adresatom. Jedynie ktoś wyjątkowo niezorientowany przypuszczać może, iż to co nam wolno lub nie — zapisane jest tylko w konstytucji i ustawach. Tymczasem sytuację prawną obywatela reguluje ogromna liczba aktów, o których on sam nie ma często zielonego pojęcia. Na pierwszy rzut oka twierdzenie to wyda się szokujące. Jak można poddać się pewnym obowiązkom czy skorzystać z przywilejów, nie wiedząc o ich istnieniu? A jednak tak jest.

Niepokojącym zjawiskiem bywa szybki, nie ujęty w żadne racjonalne karby wzrost przepisów prawnych niższej rangi niż ustawa dotyczących pośrednio bądź bezpośrednio szerokiego kręgu społeczeństwa. Działalność legislacyjną prowadzi — prócz Sejmu — Rada Ministrów, urzędy centralne, wszystkie resorty. Istnieje w Polsce ponad 2500 różnego rodzaju podmiotów wyposażonych w prawotwórcze kompetencje. A że nie lenią się one zbyt do świadczyć fakt, iż na początku lat siedemdziesiątych liczba obowiązujących przepisów sięgała... 90 000. Mało kto — nie wyłączając wybitnych specjalistów — mógł się w tym gąszczu polapać.

Prowadzona od kilku lat — pod wpływem opinii społecznej i nacisków posłów — „czytanka” przyniosła pewne rezultaty. Wiele ministerstw uchyliło niektóre niepotrzebne, zle czy wręcz absurdalne przepisy. Jest ich obecnie około 17 000. Nie jednak w zmniejszeniu liczby leży istota problemu.

Skasowanie ponad 70 procent resortowych aktów prawnych było ostrym cięciem. Nie wpłynęło ono jednak ujemnie na funkcjonowanie urzędów, przedsiębiorstw, itp. Wręcz przeciwnie. Wniosek więc prosty, że można było się bez nich obyć. Jednak owa tania dla „prawa powielaczowego”, jak słusznie chyba zwykło się nazywać przepis resortowy, nie okazała się zbyt szczerą. Zabrakło też najprawdopodobniej zdrowego rozsądku. W wielu ministerstwach, trwa bowiem nadal owa „radosna twórczość”, która ma swoje źródło w trudnej do wykorzystania mentalności niektórych ludzi.

Budzi też wątpliwości sposób tworzenia prawa niższego rangą niż ustawa, a co za tym idzie — jego jakość. To, że się wydaje obecnie mniej przepisów nie znaczy wcale, iż są one lepsze. Natomiast w niektórych resortach i urzędach centralnych społeczno na laurach: na ogólnej fali dokonano kasacji niektórych aktów i przyznaje się, że tym widocznym zabiegiem sorawę załatwiono. A przecież często są to owa „mała leśniactwa” jest zwykłym zaprzeczaniem tego,

czego można i należy oczekiwać od prawa.

Stwarza to ogromne trudności tym, którzy mają prawo stosować. Już więc w chwili wydania aktu powstaje potrzeba stworzenia „przypisów” do przepisu — interpretacji niejasnych jego postanowień. Prawo resortowe nie tworzy a wręcz nie stara się stworzyć jednolitego, spójnego i przejrzystego systemu; jest tylko zbiorem luźnych postanowień tworzonych pod doraźną potrzebę.

Siabłość i niekonkretność owych praw jest szczególnie groźna, gdy dotyczy szerokiego kręgu adresatów. Tak bywa z uchwałami lub rozporządzeniami Rady Ministrów czy zarządzeniami ministra finansów, a także handlu wewnętrznego i usług — dotyczących przykładowo zasad sprzedaży samochodów, ubezpieczeń komunikacyjnych, spraw podatkowych czy reklamacji wadliwych towarów. Niejasność i blankietowość, a w niektórych postanowieniach niezgodność z aktami wyższego rzędu, powoduje u ludzi dezorientację i utratę zaufania do prawa.

Niewłaściwa jest również polityka przy wydawaniu przepisów, których odbiorcami mają być jednostki gospodarki, uspołecznionej. Stosowany z upodobaniem system zakazów i nakazów, przyprowadzających o zawrót głowy kazuistykę regulacji, nie pozostawiającej miejsca na dowolność wyboru metod zarządzania dyrektury prawa resortowego tworzyłyby operatywną samodzielność organizacji gospodarczych.

Innym grzechem „prawa po wielaczowemu”, którego jak do tej pory nie udało się wyplewić jest jego wcale niepotrzebna samoistność czyli innymi słowy tworzenie przepisów bez powoływania się na podstawę prawną, wydawanych bez ustawowego upoważnienia a odwołujących się jedynie do enigmatycznie określonych kompetencji resortów. Stwarza to niebezpieczeństwo nie tylko działania tych aktów wbrew obowiązującemu prawu, ale i powstawania całych jego działów wyjętych z istniejącego w Polsce systemu prawnego, jego zasad i hierarchii.

I wreszcie sprawa, która podważa w pewnym znaczeniu w ogóle sens istnienia różnego rodzaju uchwał, rozporządzeń czy zarządzeń. Są one bowiem w ogromnej większości niedostępnym opinii publicznej. Czyż możliwe stać się egzekwować nie prawa i jego konsekwentne stosowanie wobec obywateli, jeśli ci nie mają z nim styczności, bo i mieć nie mogą? Jest to tym bardziej niepokojące, iż wiele niepublikowanych przepisów dotyczy ogółu społeczeństwa lub jego części. Ta przymusowa nieznajomość stwarza nierówność wobec prawa. Mianowicie o istnieniu przepisów, wynikających z nich obowiązków wie jedynie ten, kto jest stworzył, nie ma zaś o nich pojęcia ten, którego owe obowiązki dotyczą.

Wszystko co powyżej napisano, wskazuje jak to w pra-

wa jako sposobu kształtowania społecznej świadomości, rodzi się niejako „prawo”, służące jedynie „dyżurnym” celom i nie zawsze godnym pochwały intencjom; lekceważone, omijane, nie budzące zaufania. Gorzej jednak, gdy podobna niemoc dotyka prawa pisanego przez duże „p” — ustaw uchwalanych z ogromną celebrą, wśród fanfar i zachwyty niepoprawnych optymistów. Taki los spotkał ustawę o jakości z ubiegłego roku, spotkał zaś z pewnością tego roczną — o ochronie i kształtowaniu środowiska. Są one w przeciwieństwie do przepisów resortowych nienagane w swej warstwie prawno-regulacyjnej, nowoczesne, powszechne nie oczekiwane. Szwankują jednak w sferze społecznego oddziaływania i tym samym stały się doskonałymi ustawami lecz tylko na papierze.

Kontrolę przeprowadzoną w I półroczu 1980 wykazały, że — mimo istnienia ustawy o jakości — nie odczuwa się poprawy poziomu wyrobów rynkowych. Trudności surowcowe, kooperacyjne, energetyczne, kadrowe, ten sam sposób rozliczania wyników produkcyjnych — wpływają na taką a nie inną jakość wyrobów.

Podobna degradacja czeka ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska. Celnie to ujął dr. Janusz Rygielski w prasowej wypowiedzi „Gdyby ją wykonać (ustawę) — przyp. J.G.), środowisko w Polsce do prowadzone zostałoby do stanu, o jakim marza dobrze zorganizowane i bogate państwa. Jest to oczywiście — mrzonka. Sejm głosował za uchwaleniem ustawy, ale żaden z posłów nie zapytał, ale będzie kosztować jej wykonanie w tym roku i w latach następnych. Potem uchwalono budżet. Jak się okazuje te dwa dokumenty nie mają z sobą żadnego związku. Jeśli w budżecie nie ma środków na wykonanie ustawy, to jest rzeczą przypadkową, który zakład wykona, a który nie wykona urządzeń oczyszczających. Błędy tkwią więc u źródeł, w samych metodach”.

Jak widać, nie zawsze szlachetne zamiary odnoszą zamierzony skutek, jeśli mówić „a” — wstrzymamy się z wypowiedzeniem kolejnej litery alfabetu. A właśnie w prawie (zresztą nie tylko w nim) owo niezdeterminowanie, półśrodki, bezgraniczna i naiwna wiara w przepis — często niezłoty lub zgola niesłuszny — tworzy system norm także moralnych dalekich od doskonałości. Przekonanie bowiem o słabości i nieskuteczności prawa, nie wpływa dobrze — mówiąc ogólnie — na społeczne samopoczucie. Gdzie prawo staje się abstrakcyjnym instrumentem manipulowania, tam nie może być wiary w jego tak wszystkim potrzebną moc. Nadanie prawu właściwej rangi jest jednym z najważniejszych zadań, którym muszą sprostać wszyscy ci, którzy wzięli w swoje ręce naprawę popełnionych w przeszłości błędów.

JÓZEF GOŁASZEWSKI

Ptaki jak liście

CAF — fot. H. Rosiak

Limitowanie cukru, jak też wynikające z marnych zbiorów buraka prognozy dalszych ograniczeń jego sprzedaży, spowodowały zwiększenie zainteresowania sacharyną. Był okres, kiedy w ogóle zniknęła ona ze sklepów, co szczególnie przykro odczuili diabetycy — ludzie, chorujący na cukrzycę. Im pod groźbą pogorszenia stanu zdrowia nie wolno używać cukru. Nawet jako przyprawy potraw czy przy wypieku ciast.

Po otrzymaniu od nich listów ze skargami na ten stan rzeczy, „Głos” przystąpił do wyjaśniania sprawy. Przede wszystkim zasięgnęliśmy informacje w poznańskiej WSS „Społem”. Nie brzmiała ona optymistycznie: „Badając brak sacharyny w sieci detalicznej ustalono, że hurt nie dysponuje tym artykułem ze względu na to, że sacharyna obecnie w ogóle się nie produkuje z powodu braku surowców z importu potrzebnych do produkcji tego artykułu”.

Czy jednak można wprowadzić aż takie ograniczenia, jeśli w grę wchodzi znaczna grupa ludzi chorych, wśród których są dzieci? Względ na nich kazał nam zakwestionować zasadność poczynienia oszczędności dewizowych. Można się obyć bez — pochodzących z importu — artykułów luksusowych, ale w takim przypadku?

Dowiedzieliśmy się, że coś wspólnego z produkcją sacharyny mają łódzkie Zakłady Chemiczne „Organika - Argon”, zwróciliśmy się zatem do nich. Jak się okazało, „trafiliśmy w dziesiątkę”, bo oto co odpowiedział nam zastępca dyrektora fabryki — Roman Kobierzycki:

„WSS »Społem« w Poznaniu złożyła pierwsze zamówienie w roku 1980, do realizacji w IV kwartale, na 25 000 tabletek, tj. 250 opakowań po 100 tabletek”.

Trudno tu nie skomentować tego tak minimalnego zamówienia odniesieniem do danych o liczbie chorych na cukrzycę. Jak poinformował nas dr. Tadeusz Fajrowski z Poradni Cukrzycowej w Poznaniu, zarejestrowanych w niej jest około 7000 pacjentów. Badania zaś wykazują, że w ogóle w miastach diabetycy stanowią przeciętnie półtora procent ludności, na wsłach natomiast jeden procent. Drugie zaś tyle — to osoby o chorobie utajonej.

Listopadowa zatem (tak poinformowały łódzkie zakłady) dostawa sacharyny do

Gdy się odpowiada byle zbyć

Niechęć do sacharyny

WSS „Społem” w Poznaniu zaspokoiła minimum potrzeb słodzeniowych u 250 chorych przez miesiąc, jeśli ograniczyli oni używanie sacharyny do trzech tabletek dziennie, słodząc np. trzy szklanki herbaty. Pozostało im jeszcze kilka tabletek na przyprawę potraw. A przecież święteczne? A pozostałe tysiące diabetyków w Poznaniu i województwie?

Tymczasem w dalszym ciągu odpowiedzi, uzyskane z Łodzi, czytamy, iż poznańskiej WSS brak rozważania w zakresie produkcji i sprzedaży sacharyny, bo cytujemy: „Specyfik ten produkujemy bez żadnych przerw od pięciu lat i zaopatrujemy przede wszystkim spółdzielnie „Społem” na terenie całego kraju, oczywiście na podstawie zamówień, otrzymanych w obowiązującym terminie. Nasza kwartalna produkcja wynosi 250 000 opakowań”.

Jak mogło dojść do podania nam nieprawdziwego powodu braku sacharyny w sklepach? W kolejnym wyjaśnieniu Dział Rewizji Gospodarczej WSS „Społem” w Poznaniu, pisze, iż pierwszą, tę z nieprawdziwymi danymi, odpowiedź dla redakcji, przygotowano w Oddziale Handlu Detalicznego na podstawie rozmów z kierownikami działów: Artykułów Spożywczych tegoż oddziału oraz Sprzedaży w Zakładzie Handlu Artykułami Spożywczymi i Obrotu Magazynowego ZHAS.

Dowiedzieliśmy się, że niechęć do sacharyny u poznańskich handlowców wynika stąd, że ponoć w pierwszym półroczu sklepy posiadały sacharynę, wyprodukowaną w 1977 r., a nie cieszącą się popytem, wobec czego nie składano na ten specyfik zamówień do wspomnianego już ZHAS. Zakład ten natomiast w tej sytuacji podjął i wprowadził w czyn decyzję o odprzedaży „trudnozbudowanej” z przeterminowanego towaru dla potrzeb województwa warszawskiego. Późniejsze braki spowodowane zostały gwałtownym wzrostem popytu w okresie pogarszającej się sytuacji rynkowej w kraju, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w cukier”.

Jest też jeszcze w odpowiedzi „Społem” stwierdzenie, że

brakem surowca z importu uzasadniła zaprzestanie produkcji sacharyny „Polfa” w Starogardzie, a zakłady „Organika - Argon” w Łodzi na wrześnie zamówienie nie odpowiedziały.

Pytań powyższe wyjaśnienie budzi kilka. Na przykład: gdzie diabetycy kupowali niezbędną im sacharynę, że zlekceważyli posiadane w poznańskich (a także tych na terenie województwa) zapasy tego artykułu? A może nie chcieli kupować przeterminowanej? Jeśli zaś była ona przeterminowana (bezwartościowa, nie słodka, czy nawet szkodliwa dla zdrowia?) co odestrecało od kupna chorych na cukrzycę w Poznańskim, to jakim czołom odsunęli te sacharyny Zakład Handlu Artykułami Spożywczymi województwa warszawskiego? Czy tam odczytać daty produkcji nie potrafili, czy może nie miała ona dla tego specyfiku zasadniczego znaczenia?

Mamy pod adresem pracowników poznańskiej administracji handlowej, szczególnie z pionu zaopatrzeniowego, jeszcze taką uwagę: w trudnej sytuacji, kiedy rzeczywiste braki różnych artykułów utrudniają społeczeństwu życie, niedopuszczalne jest stwarzanie dodatkowych braków przez zaniechanie jakiegokolwiek dostępu do drog zaopatrywania sklepów. Również w takich artykułach, których poszukiwanie pewna tylko część klientów. Tym bardziej zaś, gdy — jak w przypadku sacharyny — jest ona tym ludziom życiowo niezbędna.

Nie chcielibyśmy też nigdy więcej otrzymać, jak w opisanej sprawie, zmykowych, byle zbyć zainteresowanych obywateli oraz redakcję, odpowiedzi na prasowe interwencje. Zamiast je wymyślać, lepiej ten czas poświęcić na zaangażowanie się w załatwienie tego, o co w interwencji chodzi. Bo gdyby ktoś w poznańskim „Społem” zdobył się na zatelefonowanie do swego do stacy sacharyny w Łodzi, nie zasłoby „nieporozumienie” (tak to skromnie określiło w piśmie z Działu Rewizji Gospodarczej WSS „Społem”), którego, oczywiście, jako nieporozumienia traktować nie mogliśmy.

ZDZISŁAW KANDZIORA

waż to firma solidna i bliżej leżąca niż Szamotuły. W Szamotułach poborali się niektórzy, bo to przecież nie uchodzi. Ale Tomkowiak się nie przejmował bo nie pieszczot potrzebował, a warsztat pracy. Chciał mieć specjalistyczne gospodarstwo hodowlane, a nie Zoo więc był dobrej myśli, bo przecież nasłuchał się i naczytał o opiece i pomocy dla rolnictwa. Otaczamy jest nią do dzisiaj.

Rozpoczął starania o kredyt — pierwsze śliski, podobno robaczywi. Bank spółdzielczy w Szamotułach potraktował go powściągliwie; ponoć trzech innych klientów narażilo tę szacowną firmę na 5 milionów. Tomkowiak to rozumie — ja nie. Słyszałem, że kiedyś pijany kierowca przejechał przechodnią na przejeździe dla pieszych. Gdyby sto sowa „bankowe kryteria” trzeba by wszystkim podobnie rać samochody. Tak czy owak dostał Tomkowiak znaczny kredyt i z marszu przystąpił do modernizacji. W budown-

kach uwiliwł się murarze, a po podwórzu świnie, gospodarz zwoził materiały — to co się działo opisać nie sposób, bo nawet wyobrazić sobie trudno. Ale postanowił, że w 3 miesiące będzie po robocie, a sama się nie robi. W końcu i bank przekonał się, że takiemu pomóc warto.

Inni również pomagali jak mogli. Postanowił dokupić ziemię; przyniósł mu ją naczelnik gminy, ale naczelnika zdzielił więc niebawem otrzymał pismo, że ziemi nie będzie. Ale przecież „Zorro” niczego sobie nie zakładał, bo założył to się można o pół litra, on tylko planował. Planował modernizację, opierając się na tym, że będzie gospodarował na areale powiększonym o przyznane mu 6 hektarów, a tu raptem — ziemi nie ma. Co zrobić — trzeba było ruszyć w drogę o prawo do swego. Zaczął w gminie, a skończył u Jerzego Kusia. Skończył rzeczywiście. W trójką dni po tej wizycie kierownik gminnej służby rolniej

doznał olśnienia, że ten Tomkowiak to najlepszy hodowca i że przecież ta ziemia jest mu niezbędna, że nikt inny właśnie nie gwarantuje lepszego jej wykorzystania. Olsniło go z miejsca. Czas tej wędrówki nie jest stracony. Młody hodowca sporo się wówczas nauczył.

Nie była to nauka jedyna. Kiedyś, w czasach jeszcze gdy o rolnictwie wiedzieliśmy tylko tyle, że rolnik śpi, a zboże samo rośnie, na którejś z wojewódzkich narad młodych rolników opowiedział coś z życia. O tym chociażby, że za same wpisy notarialne, człowiek zaczynający na roli niemal od zera, o ile zerem jest półtora milionowy dług — musiał zapłacić równo 120 000 złotych. Za godzinę urzędniczej pracy. Niezła stawka. Taką mają chyba jedynie naffowi szejkowie, o ile petrodolary sprzedają przed „Pewexem”. To, co powiedział na owej naradzie nie wszystkim się spodobało, ale niektórych poruszyło. Jeden z wicewo-

jewódzów poznańskich dał mu talon na ciągnik. Ale to nie był ciągnik, to było życie.

Ulatwia jej sobie Tomkowiak jak może, a nawet dąży do luksusu. Postanowił, że musi mieć telefon, bo telefon mu bardziej potrzebny, niż samochód. Gdy paru świątecznych ludzi usłyszało, że rolnikowi potrzebny telefon — cud, że go śmiechem nie zniszczyli. Ale dogadał się z dwoma podobnymi jak on rolnikami, którym się też pewnie w głowie przewróciło. Dzisiaj można do Tomkowiaków dzwonić nawet z Kuby, z którą jak po wszechnie wiadomo mamy po łącznie automatyczne, choć Szamotuły z Przyborowem mają tylko te trzy numery. Gdy już mieli kabel telefoniczny rozejrzeli się, gdzie energetyka likwiduje drewniane słupy, zastępując je betonowymi. Odkupili te drewniane, przeznaczone pod piłę i się kierę, obcieli, co przegnili i sami poustawiali te słupy na jak by nie mierzyć czterech kilometrach.

Co się miały marnować? Podobnie marnowały się chleb, którego resztki tuż świnie w tomkowiakowej zagrodzie. Co tydzień sam po nie jeździ traktorem, bo przez te niewiele lat nauczył się, że co można to lepiej zrobić samemu. Najpewniej. Na początku, gdy trzoda nieco słabowała co rusz wzywał weterynarza, aż któregoś dnia stracił cierpliwość. Powiedział im wprost: „Pano wie — póki mnie tego nie nauczącie bedziecie tu jeździć co chwila. Po co wam to?”. Od tego czasu technik-mechanik, rolnik-hodowca jest i weterynarzem.

Śnieg chłapie za oknami; centralne syczy usypiająco; z telewizora płynnie kolorowy werbalizm. Sławek — dwu i półletni Tomkowiak — junior przysiadł na moich kolanach zasłuchany w dziwy, które tego odciec opowiada. A Zbigniew Tomkowiak, szef wojewódzkiego zespołu młodych specjalistów ZSMP, członek partii, byli radny z poznań-

skich. Jeździe snuje plany, bo co się będzie oglądał na to co było? Spłaca kredyt, urządza dom, żona dokończy rozpoczęty doktorat z ekonomii, pomimo, iż już wiadomo, że rodzina się powiększy, kupią samochód, będą hodować do 1000 trzody rocznie, z obejścia zrobią cacko, bo już teraz kandyduje ono do „Złotej Wiechy” pośród obiektów modernizowanych. Acha, Zbigniew Tomkowiak chciałby mieć jeszcze w „świńskiej” rodzinie telewizję przemysłową. I zobaczy ją wcześniej niż świnia niebo. Zresztą ma powody do optymizmu. W kołójce na brzo jest 140 i jak go zapewniono dostanie ją już za 6 lat. Ale „Zorro” wie swoje. Był do wiosny. Na wiosnę skończy się „powinnis my”, „należy dążyć”, „rolnictwo może liczyć”. Rolnicy mogą sobie liczyć, ale muszą mieć jak i czym robić. Zapewnieniem pola nie zaozra, a zaozrać muszą.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Program redukcji budżetowych w USA

(PAP) Prace administracji republikańskiej Ronald Reagana po trzech tygodniach sprawowania władzy skutkiem były niemal całkowite na przygotowaniu programu radykalnych cięć budżetowych, jakie prezydent zamierza przedstawić prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu. Cieciami te mają być faktycznie radykalne.

Z informacji przeciekających z Białego Domu, gdzie nieprzerwanie odbywają się konferencje gospodarcze, wynika, że już w tym roku administracja podejmie próby zmniejszenia wydatków państwa o kwotę do 15 mld dol. a w przyszłym roku od 40 do 50 mld. Osiągnięcie tego celu wymaga oczywiście zrezygnowania z szeregu programów praktycznie we wszystkich dziedzinach życia z wyjątkiem wydatków zbrojeniowych, które mają nawet wzrosnąć.

PŻM dla zagranicznych klientów

(PAP) W ogólnych przewozach floty Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie ważną pozycję stanowi transport towarów kontrahentów zagranicznych. Rekordowy pod tym względem był rok ubiegły w ładowniach szczecińskich tramwajów przewieziono wówczas milion ton ładunków zleconych przez przedsiębiorstwa zagraniczne, zwłaszcza zachodnie.

Flota PŻM, w której składzie pływają nowoczesne masowce i zbiornikowce, cieszy się na światowym rynku фрахтовым opinia bardzo operatywną i niezawodną.

Sprostowania

W opublikowanym w czwartkowym wydaniu „Głosu” tekście wystąpienia Stanisława Kani w Sejmie, znalazł się błąd znieszkodliwiający sens. Słowo „Komitet” powinno brzmieć: „Komitet Centralny naszej partii i władze województwa”. Mam nadzieję, że z uwagi na wielkość narodu — sądzę, iż rząd premiera Jaruzelskiego będzie rządem tych samych co dotychczas celów, lecz równocześnie nowych, skuteczniejszych, aktywnych metod ich urzeczywistniania.

W tym samym wydaniu, w artykule „Mieszkanie w ciągu 5 lat? — Marzenia czy rzeczywistość” błędnie wydrukowano zdanie, które poprawnie powinno brzmieć: „Dla wychowawczego skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie (do 8-9 lat) trzeba w pięcioletnie 1981-1985 wybudować 60 000 mieszkań”.

Za obydwa błędy, powstałe z winy korekty, przepraszamy.

Dyskoteka czy przedszkole?

Dokończenie ze str. 3

z segregatorami mają znacznie więcej przestrzeni niż dzieci.

Slimacze tempo realizacji wniosków o rozładowanie floty w szkołach i przedszkolach poprzez przekazywanie oświaty do pomieszczeń zastępczych nie wróży rychłej poprawy. Wszyscy zainteresowani akceptują domysł, tylko nikt nie

Konferencja państw niezaangażowanych Oskarżenie wrogów Afganistanu

(PAP) Minister spraw zagranicznych Afganistanu Szah Mohammad Dost zarzucił 12 bm. pewnym krajom i obcym siłom przeciwnym jego rządowi, że chociaż podnoszą wrzawę wokół obecności wojsk radzieckich w Afganistanie, to jednocześnie w praktyce starają się wszelkimi możliwymi sposobami opóźnić ich wycofanie.

Dost przemawiał w czwartek rano w debacie plenarnej na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw niezaangażowanych, obradujących w Delhi od 9 bm.

Minister afgański oświadczył, że jest gotów spotkać się z przedstawicielami Pakistanu i Iranu w obecności sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima lub jego przedstawicieli.

Dost, który poświęcił kwestii afgańskiej znaczną część swego półgodzinnego wystąpienia, oświadczył, że jego kraj stał się po 1978 roku obiektem agresywnych aktów i innych form ingerencji z zewnątrz.

Zmarł profesor F. Dembiński

(PAP) 11 bm. zmarł w wieku 79 lat w Poznaniu wybitny polski uczony, członek rzeczywisty PAN, wieloletni profesor tutejszej Akademii Rolniczej, Budowniczy Polskiej Ludowej — Felician Dembiński.

Był on twórcą nowoczesnej metody uprawy rzepaku i popularyzatorem metod naukowych w rolnictwie.

Towary spożywcze z Bułgarii dla Polski

(PAP) 12 bm. w Sofii przedstawiciele spółdzielczych przedsiębiorstw handlu zagranicznego Bułgarii (Bulgarcoop) i Polski (Hortex-Polcoop) podpisali protokół o wymianie towarów rynkowych w 1981 r. na kwotę po 8,2 mln rubli dla każdej ze stron.

W zamian za stanowiące nadwyżkę na naszym rynku niektóre artykuły przemysłowe, m. in. szkło stołowe, niektóre kosmetyki i przybory toaletowe otrzymamy z Bułgarii głównie artykuły spożywcze, stanowiące 70 proc. wartości całego importu. Znajdzie się wśród nich m. in. 2000 ton konserw warzywnych, 1300 ton przetworów z papryki, 250 ton kompotów, 200 ton konfitur, 500 ton makaronów, 500 000 butelek win gronowych. Sprowadzimy także m. in. wyroby kożusznice za 1 mln rubli.

Dyskoteka czy przedszkole?

Dokończenie ze str. 3

z segregatorami mają znacznie więcej przestrzeni niż dzieci.

Slimacze tempo realizacji wniosków o rozładowanie floty w szkołach i przedszkolach poprzez przekazywanie oświaty do pomieszczeń zastępczych nie wróży rychłej poprawy. Wszyscy zainteresowani akceptują domysł, tylko nikt nie

choć, czy nie potrafi podjąć właściwej decyzji.

W zakładzie pracy za nieprzebranie norm BHP płać się kary. W szkole i przedszkolu trudno nawet mówić o przestrzeganiu wymogów bezpieczeństwa i higieny pracy, nauki, wychowania, tylko ko mu młodziacy kary?

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Kaliskie Żółw na budowę obiektów „Współpracy”

Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca” w Jarocinie (Kaliskie), zatrudniająca około 300 osób, nie ma własnego budynku. Pracownicy tej spółdzielni wykonują zadania w wyjątkowo trudnych warunkach, w pomieszczeniach dzierżawionych. Budowę zakładu dla „Współpracy” rozpoczęto przy ul. Szubianki w roku 1974, ale realizacja przedsięwzięcia przebiega opieszale.

Od dwóch lat generalnym wykonawcą inwestycji jest Kombinat Budownictwa Komunalnego w Kaliszu, który przyrzeka oddać zakład do użytku w grudniu. Obecnie trwają prace wykończeniowe. Koszt budowy wyniesie 12,5 mln zł. Jarocinscy inwalidzi otrzymają 1000 metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej z zapleczem socjalnym, co znacznie poprawi ich warunki. (gra)

Poznańskie

Bolid nad Szamotułami

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu specjalizuje się w analizowaniu zdarzeń dotyczących meteoroidów i bolidów. Bada się ich przebieg, ustala różne dane i miejsca ewentualnego upadku. Wykorzystuje się w tych dociekania przede wszystkim relacje naocznych świadków.

Tak było m. in. pod koniec grudnia zeszłego roku. Zgłoszono wówczas wiele osób, które 26 tego miesiąca w Szamotułach zobaczyły na niebie jasny obiekt, przelatujący nad miastem. Relacje te — poparte obserwacjami wspomnianych placówki UAM — doprowadziły do ustaleń, że był to duży bolid, który pojawił się w tej części Wielkopolski i szybko znikł. Obecnie wyniki spostrzeżeń są w poznańskim obserwatorium opracowywane.

Wyjaśnia się nadto i inne zagadki, dotyczące przelotu tajemniczych bolidów. (bop)

Pilskie

Przygotowano 200 działek trzeciego osiedla w Wągrowcu

Wągrowiec jest trzecim co do wielkości miastem w województwie pilskim. Liczba mieszkańców zbliża się do 20 000, nie więc dziwnego, że rosną potrzeby mieszkaniowe. Ponad 10 lat temu powstało w Wągrowcu Osiedle 25-lecia, mimo to brak mieszkań odczuwa się bardzo dotkliwie. Stała się częścią miasta (obchodzącą w tym roku swoje 600-lecie) jest w złym stanie technicznym, wiele mieszkań nie ma wody, wiele nadaje się do kapitalnego remontu. Taka sytuacja powoduje, że na jedną izbę przypada 1,39 mieszkańca.

Nowych domów wprowadzić przybywa, ale nieproporcjonalnie do potrzeb. 960 członków Spółdzielni Mieszkaniowej osiągnęło już pełen staż i czeka na kolejke na swoje M. Jest to największa liczba oczekujących spośród innych spółdzielni w Pilsku. Tymczasem prognozy nie są optymistyczne. W tym roku przewiduje się zasiedlenie 100 mieszkań, w przyszłym — 120. Kombinat Maszyn Budowlanych „Zremb” w Wągrowcu buduje obecnie kotłownię o docelowym cieple 35 gigakalorii, co zaspokoi potrzeby ciepłej wody użytkowej i ogrzewania. W sytuacji gdy duże bloki powstają zbyt wolno, rośnie zainteresowanie budownictwem jednorodzinnym. Wiosną wyznaczony będzie nowy teren pod 200 działek budowlanych. Chętnych na nie byłoby znacznie więcej, ale na razie działek więcej nie ma. Będzie siedle domków jednorodzinnych. (zd)

Leszczyńskie

Spór o obowiązkowy

Do Okręgowej Komisji Arbitrażowej wpłynęło w ostatnim okresie kilka sporów dotyczących trudności w realizacji programu budownictwa na osiedlu mieszkaniowym „Przylesie” w Lesznie. Spółdzielnia Mieszkaniowa, wykonawca oraz zainteresowane jed-

Koninśkie Nie ma radców i etatów dla nich

Wiele zakładów pracy woje wództwa konińskiego w dalszym ciągu nie zatrudnia radcy prawnego. Jak wynika z przeprowadzonej ankiety, najważniejszą przyczyną jest brak chętnych na te stanowiska oraz... etatów. Najczęściej zakłady muszą zatem zadowolić się obsługą prawną świadczoną przez jednostki nadrzędne lub też zatrudniać prawników na półetat i prace zlecane. Nie jest to wygodna praktyka.

Wprowadzanie samodzielności przedsiębiorstw zwiększy znacznie zakres problemów, którymi powinni zajmować się prawnicy, dlatego współdziałająca w zapewnieniu należytej obsługi prawnej Konińskiego — Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Poznaniu rozpoczęła starania o powiększenie grupy radców prawnych w tym województwie. (bej)

TAK SOBIE MYŚLĘ

Szczęście na kartki

Człowiek jest istotą słabą i pełną sprzeczności. Parę lat temu przyrzekłem sobie samemu, że nigdy już nie napiszę ani słowa o działalności handlu i gastronomii, bowiem z równym (to znaczy z żadnym) skutkiem można pisać na przykład o twórczości muzycznej kangurów. Jeśli więc łamię przyrzeczenie, to nie dlatego, że handel mnie zdemotywował, bo to już mam za sobą. Przeciwnie: działalność handlu napawa mnie coraz większą radością i otuchą, a jest to uczucie, z którym — jak sądzę — należy dzielić się z bliźni, zwłaszcza w czasach niezbyt radosnych.

Ucieszyła mnie informacja, wydrukowana 22 stycznia na łamach „Expressu Poznańskiego” pt. „Spółem przygotowuje się do wprowadzenia kartkowej sprzedaży mięsa”. Koncepcja owych przygotowań wydaje mi się bardzo interesująca.

Pierwsze z wymienionych w artykule posunięć polegać ma na tym, że trzeba „po prostu zlikwidować samy”. W informacji wprowadzającej nie podano, co to w praktyce oznacza, niemniej łatwo odgadnąć, iż znów zacznie się to, co klient najbardziej lubi. A mianowicie: pracownice kucie ścian, w wyniku czego kilkanaście mięsnych sklepów samoobsługowych, utworzonych w Poznaniu w trosce o klienta, zostanie kosztownie zlikwidowanych. W tym celu, zostanie przeszkolonych kilkunastu milionów złotych przekształconych z powrotem w normalne sklepy, w tej samej trosce. Na przykładzie remontów i przeróbek lokali handlowych przy ul. Lampego można przewidzieć, iż te nowe kucia zostaną zakończone sukcesem jeszcze w XX wieku, a więc prawdopodobnie trwać będą krócej niż kartki na mięso.

Troska o klienta nie tylko w tym się jednak przejawia. „Żeby ograniczyć formowanie się kolejek — czytamy w wymienionej informacji — dla każdego sklepu wyznacza się limity klientów. Wybór zaś punktu pozostawia się do uznania mieszkańców”. Projekt ten, teoretycznie słuszny a nawet piękny, w praktyce oznacza, że aby uniknąć kolejki właściciel (której zapewne nie uniknie), będzie musiał ustawić się w kolejce wstępnej, po limit. A ponieważ może się zdarzyć, iż nie zmieszczę się w limicie sklepu mojej dzielnicy, będę musiał skorzystać z prawa wyboru innego sklepu. Ta demokracja — wobec nierównomiernego nasycenia miasta sklepami mięsnymi i wobec przewidywanej likwidacji samów — może zaprowadzić mnie z konieczności na przykład na Śródkę. Ale to też mnie nie przerazi. Ostatecznie, skoro mieszkając na osiedlu Bonin, odbieram gazety na poczcie na Winogradach, to niby dlaczego nie miałbym kupować mięsa na Śródkę? Prawie po drodze, dzielnica spokojna, Warta tam płynie i Cybina, przy okazji można pomodlić się w katedrze o rozwój hodowli, a podrobie kształcą. Kształcą zwłaszcza mięśnie w tramwajowym tłoku.

Nie na tym jednak koniec oczekujących mnie uciech, bo oto dochodzimy do tzw. jądra koncepcji: „Kierownicy — czytamy — będą prowadzić listy, na których każdy z „przypisanych” klientów musi zadeklarować się już na początku miesiąca, ile razy będzie kupować i w jakie dni”. W ten oto prosty sposób oszczędzimy mnóstwo papieru, bo druk kartek na mięso będzie zupełnie zbędny, wystarczy lista. A poza tym uzyskamy ważny efekt wychowawczy. Do tej pory bowiem łaziliśmy bezplanowo od sklepu do sklepu, robiąc niepotrzebny tłok. Obecnie klienci zostaną nie tylko za-limitowani lecz także przypisani, co — jak wiadomo — wypróbowano już wobec niesfornych chłopów w średniowieczu. Nareszcie nasz narodowy indywidualizm zostanie ujęty w racjonalne karby.

A co się stanie, jeżeli mój szef, mimo iż w środek mam zadeklarowane nabycie swojej kiełbaski, wysła mnie we wtorek na delegację poza Poznań? O tym wymieniona informacja nie informuje, niemniej, jak wierzę, sprawa będzie znów zupełnie prosta. Mianowicie przed wyjazdem wyskoczę do mego sklepu i okaże kierownikowi delegację służbową. Albo lepiej: zaświadczenie zakładu pracy, że w tych a tych dniach będę przebywał służbowo w Kaliszu. Kierownik sklepu na tej podstawie wyda mi stosowne zaświadczenie, które — aby nie było nadużyć — poświadczę po przybyciu do Kalisza na dworcu albo w biurze meldunkowym. Następnie od znajomych w „Ziemi Kaliskiej” dowiem się, który ze sklepów ma luzy limitowe i uzyskam „przypisanie na pobyt czasowy”. Nie widzę żadnych przeszkód, których nie można pokonać przy pomocy dobrej organizacji.

Nieco mgliście wygląda inna perspektywa. Założmy, że odwiedzi mnie, najzupełniej prywatnie, czyli bez delegacji, szalowa blondynka z Chodzieży. Albo zwyczajna ciocia z Odolanowa. Okazanie biletu kolejowego stwarza pole do nadużyć. Ale może wystarczy oświadczenie dwóch świadków, poświadczonych przez komitet blokowy? A jeżeli nie, to i na to znajdzie radę. Po prostu zakupię szczaw. Wiele szczawu. Szczaw — jak twierdzi Laskowik — jest zdrowszy niż szach. Ciocia karmiona szczawem wyjedzie szybciej, a dziewczyna, jeżeli kocha, wytrwa i na szczawie.

„Czy mimo tego — pisze pod koniec Express — wszystko pójdzie gładko bez wycekiwania, to już zależy od (...) równomiernego „rozłożenia” klientów na cały dzień”. Rozumiem więc, że projektowane udoskonalenia nie ustrzegą mnie przed przyjemnością stania w kolejce właściwej, czyli po mięso. Ale to nic, w kolejkach jestem już odpowiednio wyćwiczony. Nie rozumiem tylko jednego, mianowicie: dlaczego Express, pisząc o rozłożeniu klientów, używa cudzoziemstwa?

GNOM

Powódź na Filipinach

(PAP) Filipiński minister stanu Antonio Tupas zakończył czterodniową podróż po dotkniętych powodzią południowych prowincjach kraju. Po powrocie do Manili stwierdził on, że sytuacja ulega wciąż pogorszeniu i nie sposób przewidzieć kiedy na zalanych terenach życie powróci do normy.

Po 51 dniach ciągłych deszczów szczególnie dramatyczna sytuacja wytworzyła się na wyspie Mindanao. Powódź spowodowała tu już 228 ofiar śmiertelnych 32 osoby zaginęły 126 000 straciło dach nad głową.

W „KULTURZE” — Marian Rybicki, nawigując do dotychczasowej dyskusji przedzjadowej w partii, podejmuje mało dotychczas rozważany problem miejsca i roli organizacji społecznych w naszym systemie politycznym. Artykuł swój pt. „Partia — państwo a organizacje społeczne” autor porządkuje w trzynastu odrębnych refleksjach na ów temat.

W „KIERUNKACH” — opublikowano „Stanowisko Zarządu Stowarzyszenia PAX”. Oto jeden z istotnych punktów: „Rozwój procesów odnowy musi dokonywać się w poszanowaniu zasad polskiej racji stanu. Polska racja stanu wymaga, aby rząd i nowe związki zawodowe przestrzegały ustaleń, do których się zobowiązały, podpisując porozumienia. Oznacza to, że odnowa w Polsce może dokonywać się tylko w ramach ustroju socjalistycznego, przy poszanowaniu przewodniej roli partii i systemu naszych związków, co stanowi wyznacznik suwerenności i bezpieczeństwa

W PRASIE

państwa. I to właśnie zasadniczo charakteryzuje program odnowy w jej patriotycznej wymowie.”

W „LITERATURZE” — relacja z klubu dyskusyjnego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich „Forum” pt. „Wokół projektu ustawy o cenzurze”. Była to jedna ze środowiskowych dyskusji na ten temat, której celem stało się przybliżenie dwóch projektów ustawy, przygotowanych przez środowiska twórcze i w resorcie sprawiedliwości. Obszerna relacja zawiera nawet krytykę dotychczasowej nazwy cenzury, ukrytej obecnie pod mianem Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” —

artykuł „Trudne sprawy weryfikacji”. Władze ZBoWiD powołały specjalny zespół do badania najtrudniejszych spraw, wynikających z odwołania od decyzji Komisji Weryfikacyjnej związku, zgłaszanych przez nowych kandydatów na kombatanów.

W „PRZYJAZNI” — Jan Cichocki w korespondencji z Irkucka pisze o nowej „Nadziei” — Mowa tu o krzemieniu, a ściślej o „miwaju”, aktywnym biologicznie preparacie związku krzemowego. Miał on chorobowe utracie owłosienia głowy — preparat przywraca czuprynę, ale trwają dopiero jego medyczne badania w kilkunastu klinikach radzieckich.

LEKTOR

W Pile Spotkanie z aktywnymi kółkami rolniczymi

INFORMACJA WŁASNA

Problemem samorządności wiejskiej, działalności kółek rolniczych oraz innym sprawom wsi i rolnictwa poświęcone było spotkanie władz województwa pilskiego z przedstawicielami ponad 35 000 rzeszy członków kółek rolniczych. W spotkaniu uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR — Michał Nizwiedź, wojewoda pilski — Mieczysław Lepczyński.

W trakcie tego spotkania żywo dyskutowano o warunkach w jakich pracuje rolnictwo. Zwracano uwagę na potrzebę wszechstronnej pomocy rolnikom w ich trudnej pracy na rzecz zapotrzebowania narodu w podstawowe artykuły żywnościowe. (wis)

Stany Zjednoczone w okowach zimy

(PAP) Liczba ofiar śmiertelnych ostatniego gwałtownego ataku zimy na stany środkowego zachodu USA wzrosła w środę wieczorem do co najmniej 27. Przemierzając się z centrum kraju w kierunku wschodnim, front śnieżnych burz dotarł już do wybrzeży Atlantyku. Gęsta mgła sparałizowała komunikację w Nowym Jorku, a miejscowe lotnisko im. Kennedy'ego na przeciąg kilku godzin musiało zostać zamknięte. Najbardziej opady śniegu zanotowano w Michigan, gdzie na drogach potworzyły się półmetrowe zaspy. W ciągu przedostatniej nocy spadło tam aż 35 cm śniegu.

Wystąpienia posłów w imieniu klubów poselskich PZPR, ZSL i SD

K. Barcikowskiego

(PAP) Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR poseł Kazimierz Barcikowski — przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego PZPR — stwierdził m. in.:

— Deklaracja premiera W. Jaruzelskiego oddaje sytuację w jakiej znajduje się nasze państwo, kreśli ogólne drogi wyjścia z trudności oraz dotychczasowe przedsięwzięcia.

Deklaracja ta zapowiada realizację linii porozumienia i poszukuje zrozumienia dotychczasowych uwarunkowań;

— Zakładamy nie przeciwstawianie, a współdziałanie obywateli i samorządnych organizacji z władzami państwa, z Sejmem i rządem;

— Rządowi niezbędne będzie mądre wsparcie przez

Sejm, a jednocześnie Sejm musi mieć potwierdzone faktami przekonanie, że rząd czyni to, co jest w jego mocy dla poprawy sytuacji;

— Ostateczny kształt tegorocznego planu jest wynikiem licznych kompromisów;

— Elementarnym warunkiem wykonania planu jest za pewnienie spokoju społecznego i normalnej pracy;

— W planie znalazły odbicie zmiany w polityce ekonomicznej państwa o długofalowym znaczeniu;

— Klub Poselski PZPR będzie głosował za deklaracją rządu, za zmianami w rządzie zaproponowanymi przez premiera oraz za przyjęciem przedstawionych projektów planu i budżetu na 1981 r.

Tezy S. Gucwy

(PAP) Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego ZSL prezes NK poseł Stanisław Gucwa powiedział:

— Najważniejszym zadaniem jest zahamowanie istniejących w ostatnich miesiącach niekorzystnych trendów w gospodarce.

— Daleko idąca demokracja życia społeczno-politycznego, stworzenie na zdrowych podstawach systemu negocjacji i partnerstwa jest głównym celem socjalistycznego procesu odnowy.

— Program wyjścia z kryzysu musi być ekonomicznie adekwatny i trafny oraz wiarygodny dla społeczeństwa, gdyż tylko wówczas zostanie zaakceptowany i wsparty rzetelną pracą.

— Niezbędne jest przyspie-

żenie prac nad ustawami o związkach zawodowych, samorządzie rolniczym oraz samorządzie spółdzielczym.

— W doraźnych działaniach rządu na czoło wysuwa się sprawa równowagi rynkowej i poprawy zaopatrzenia w żywność.

— Kompleks żywnościowy powinien mieć absolutny priorytet w 3-letnim programie stabilizacji gospodarki.

— Odbudowa samorządu wiejskiego jest niezwykle ważna dla rozwoju rolnictwa.

— Naczelna sprawa naszego działania politycznego jest ukształtowanie odpowiedzialności społecznej.

— ZSL nie będzie szczędzić sił dla pomyślnego wykonania planu przedstawionego przez rząd.

T. W. Młynczaka

(PAP) W imieniu Klubu Poselskiego SD przemawiając przedwodniczący CK SD poseł Tadeusz Witold Młynczak. Oto główne tezy przemówienia:

— W kampanii przed XII Kongresem SD dominuje świadomość, że nikt z Polaków nie zdejmie odpowiedzialności za losy ojczyzny. Jest w tym woła dalszego socjalistycznego rozwoju Polski, na gruncie trwałości sojuszu, współpracy i przyjaźni z ZSRR oraz z innymi krajami wspólnoty.

— Zadaniem wszystkich sił patriotycznych w tym także SD jest odbudowa zaufania między władzą a społeczeństwem. Droga do tego celu jest konsekwentna realizacja umowy społecznej, wspieranie odnowy życia i urzeczywistnianie demokracji.

— Sytuacja gospodarcza kraju wymaga zdecydowanego i szybkiego działania, zespolenia wszystkich sił narodu. Działacze SD są przekonani, że utrzymywanie się tendencji do wywoływania strajków z każdego powodu prowadzi do gospodarczego i społecznego samobójstwa.

— SD za myśl przewodnią swojej działalności uznaje urzeczywistnianie demokracji. Jest to konieczność bezpiecznego i niezakłóconego bytu narodu, podstawowy warunek postępu, gwarancja pełnego współdziałania władzy ze społeczeństwem.

— Dziś trzeba pokazywać społeczeństwu prawdę o trudnej sytuacji w kraju, prawdę o długiej i trudnej drodze wyjścia z kryzysu.

Dokończenie ze str. 1

go spożytkowanie w gospodarce.

Ponieważ obecnie władza wykazuje wiele słabości — jestem całkowicie za tym, aby nasza władza ludowa umocnić. Mam nadzieję — powiedział na zakończenie posel — że pod kierownictwem nowego premiera rząd znajdzie sposoby i kadry zdolną zrealizować ten bardzo trudny program.

Posel Kazimierz Morawski (bezpartyjny) CHSS okręg wyborczy nr 40 w Łomży podkreślił, że zaufanie do rządu będzie rosło proporcjonalnie do szybkości i sprawności jego działania w realizacji porozumień zawartych w sierpniu i konsekwentnej odnowy życia narodowego. Wierzymy, stwierdził — że nowy rząd, realizując ten sam główny cel polityki posierpniowej, będzie stosując nowe metody i rozwiązania, szybciej przybliżać jego osiągnięcia.

W sierpniu ub. r. kierownictwo kraju wybrało linię rozwiązań politycznych w oparciu o dialog i porozumienie. Dziś władza w pełni potwierdza wolę kontynuowania tej drogi. Jej powodzenie zależy również od tego, czy wszystkie środowiska społeczne będą w stosunkach z władzą opierać się na działaniach politycznych, respektując ducha dialogu, porozumienia i wspólnej odpowiedzialności za realizację umów społecznych.

W powołaniu dowódcy naszego wojska na stanowisko premiera — stwierdził poseł — naród widzi zarówno nawiązanie do patriotycznych tradycji naszych sił zbrojnych, jak i wolę zapewnienia krajowi rządu stanowczego i konsekwentnego w działaniu, rozważnego i demokratycznego, zdecydowanego na dialog ze społeczeństwem, zdolnego z całą energią i politycznym rozumem stawić czoła eskalacji zjawisk osłabiających kraj. Kolo posłów CHSS będzie współdziałał w realizacji polityki nowego rządu, by nie zawiódł nadziei i oczekiwań społeczeństwa.

Posel Zbigniew Bialecki (PZPR) okręg wyborczy nr 66 (Toruń) mówiąc o problemach nurtujących środowisko kolejarzy stwierdził, iż w latach ubiegłych sprawy warunkujące prawidłowy rozwój transportu, szczególnie kolejowego, nie były w naszym kraju należycie doceniane i uwzględniane.

Na kolej coraz dokuczliwiej odczuwany jest brak sprawnych technicznie wagonów i to nie tylko z powodu ich stanu ilościowego lecz także z uwagi na niewydolność resorutowego zaplecza naprawczego. Stale rośnie liczba niesprawnych wagonów oczekujących na bocznicach i wyłączonych z eksploatacji.

Zakłady naprawcze taboru kolejowego od lat nie modernizowane, przy ogromnych brakach materiałowych borykają się ponadto z kulejącą kooperacją ze strony przemysłu hutniczego i maszynowego. Bez pomocy przemysłu, zwiększenia dostaw podzespo-

łów, części oraz materiałów niezbędnych do napraw zakłady te nie wybrną z obecnej trudnej sytuacji.

Potrzeby na węgiel tzw. trakcyjny zaspokajane są wyłącznie na bieżące potrzeby bez niezbędnego szczególnie w okresie zimowym zapasu. Także jakość węgla jest niska i obniża sprawność techniczną taboru. Wydaje się konieczne prowadzenie bardziej racjonalnej polityki rozdziału w tym także olei napędowych. W naszych warunkach kolej stanowi bowiem nie tylko najsilniejsze ogniwo transportu lecz jest także najtańszym przewoźnikiem.

Zabierając głos poseł Józef Różański (SD, okręg wyborczy w Nowym Sączu) podkreślił, iż szkolnictwo i oświata odczuwają coraz większe braki. W planie na 1981 r. przewiduje się przeznaczenie na tę dziedzinę zaledwie 4,5 proc. ogólnych wydatków. Brak środków spowodował, iż w ostatnich latach trzeba było odejść od reform strukturalnych w oświacie i poprzestać jedynie na zmianach programowych. Duże zaległości występują w budownictwie oświatowym. Liczba oddawanych i budowanych nowych szkół pokrywa zaledwie 1/3 potrzeb. Poza tym postępuje proces dekapitalizacji starych i od lat nie remontowanych budynków szkolnych.

Szkolnictwo odczuwa poza tym brak pomocy naukowych, podręczników i lektur. Wszystkie te potrzeby muszą być zaspokojone. Od tego bowiem zależy jakość wychowania i kształcenia. Mówca zaapelował o zwiększenie i poprawę jakości produkcji pomocy naukowych, a także o preferencje w polityce wydawniczej dla podstawowych lektur i podręczników.

Z trybuny sejmowej zabral też głos prezes Najwyższej Izby Kontroli — Mieczysław Moczar. Poświęcił swe wystąpienie problemom rezerwy występujących — jak podkreślił — niemal powszechnie, we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Kontrolę wykazały, że nieterminowe osiąganie zdolności produkcyjnych spowodowało wzrost niedoborów produkcji w skali kraju z 7,8 mld zł w 1976 r. do ok. 35,3 mld zł w 1980 r., a więc wzrost ponad czterokrotny. Opóźnienia w tej dziedzinie były spowodowane oddawaniem co trzeciego obiektu w stanie nieukończonym.

W latach 1976-79 techniczne uzbrojenie pracy wzrosło o 47 proc. Nastąpiło też poważne unowocześnienie majątku trwałego w przemyśle. Z posiadanych przez NIK materiałów wynika, że ten potencjał wykorzystujemy niedostatecznie. Szacunkowa wartość zasobów maszyn i urządzeń inwestycyjnych wyniosła w skali kraju ok. 53 mld zł. Zostało to

spowodowane w dużej mierze niedostosowaniem terminów robót budowlanych do terminów dostaw maszyn i urządzeń, zwłaszcza z importu. Za kupom tym towarzyszyła często niefrasobliwość i po prostu brak odpowiedzialności. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia wobec konieczności drastycznego ograniczenia nakładów na inwestycje w najbliższych latach.

Duże rezerwy — stwierdził prezes NIK — występują w sferze powiązań kooperacyjnych. Ostatnio, w październiku 1980 r. rząd podjął uchwałę, która w sposób kompleksowy reguluje zagadnienia kooperacji. Jednak postęp poczyniony przez resorty przemysłu we wdrażaniu tej uchwały jest wyraźnie niewspółmierny do rzeczywistych potrzeb. W rezultacie miało to zaowocować do pewnych uzgodnień dostaw kooperacyjnych na 1981 r.

Duże rezerwy w rolnictwie istnieją m. in. w wykorzystaniu ponad 750 000 ha państwowego funduszu ziemi, dotyczącego zła a właściwie w ogóle nie uprawianej. Nadal zbyt wiele użytków rolnych wysokiej jakości przeznaczają się na cele pozarolnicze m. in. na budownictwo letniskowe. Wykonanie planu 5-letniego 1976-1980 w dostawach sprzętu pokrywa potrzeby rolnictwa w około 65 procentach.

Na przestrzeni dwóch minionych lat o prawie 100 procent wzrosła liczba wagonów czekających na naprawę (w 1980 r. było ich 46 000). Wyniki kontroli uzasadniają potrzebę niezwłocznego podjęcia działań na celu szybkiego zwiększenia zdolności produkcyjnej zaplecza technicznego naprawy wagonów towarowych.

Zarówno wyniki kontroli jak i dane statystyczne wskazują, że efektywność naszego eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych ulega systematycznemu pogorszeniu — oświadczyl prezes NIK. Ujemny wpływ na działalność przedsięwzięcia handlu zagranicznego miały decyzje organizacyjne podjęte w latach siedemdziesiątych, w wyniku których polowe przedsiębiorstw przekazało w gestię resortów przemysłu. Spowodowało to zwiększenie liczby szczebli organizacyjnych, na których za padły decyzje, wzrost zatrudnienia, osłabienie dyscypliny finansowej, znaczny wzrost wyjazdów zagranicznych, które średnio w roku tylko do krajów kapitalistycznych osiągała liczbę ponad 80 tys. osób.

Do wciąż nie rozwiązanych problemów należy niewłaściwa organizacja i dyscyplina pracy, zwłaszcza w budownictwie. Kontrola 348 placów budów wykazała np., że opóźnienia w rozpracowywaniu pracy sięgały od 20 do 60 minut, a przerwy śniadaniowe nawet do 1 godziny.

Dużą rezerwę naszej gospo-

darki należy upatrywać w podniesieniu efektów pracy placówek naukowo-badawczych i rozwojowych — przez zwiększenie wymagań wobec zatrudnionej kadry naukowo-technicznej oraz przez wyeliminowanie barier organizacyjno-administracyjnych hamujących postęp w tej dziedzinie.

Napięta sytuacja w naszym kraju — stwierdził w zakończeniu M. Moczar — trwająca już tyle miesięcy rodzi podejrzenie wśród wszystkich ludzi pracy, a jednocześnie — zdumienie w wielu społeczeństwach świata. Stosunek naszej partii do ludzi, którym leży na sercu odnowa naszego życia społeczno-gospodarczego, jest jak wiadomo, przyjaźny. Partia nasza jak całe społeczeństwo potrzebuje odnowy jak tlen.

Dominującym czynnikiem debaty jest powaga sytuacji, w jakiej znalazł się kraj — stwierdził — w imieniu swego klubu — poseł Ryszard Reiff (bezpartyjny) PAX, okręg wyborczy nr 57 w Siedlcach. Dał temu wyraz i sekretarz KC PZPR, rekomendując premiera. Jeśli z ust i sekretarza, a potem premiera, padają określenia o najwyższym zagrożeniu kraju, to czynnik kompetencji ma tu najwyższą miarę. Jest też w najwyższym stopniu godna zastanowienia zgodność ducha tych wypowiedzi z głosami papieża Jana Pawła II i Prymasa Polski. Powinniśmy w jakiś sposób się zobowiązać, by te słowa nie przeszły obok jako przestroga historyczna, której nie usłuchał naród.

W dalszej części posel określił dzisiejszą sytuację jako trzeci etap dojrzałości społecznej. Wymaga to uświadomienia „Solidarności”, by porzuciła fascynację „epigonów”, by wypracowała własny imperatyw myślenia patriotycznego. Jesteśmy z tymi, którzy walczą o odnowę i otwierali jej drogi, z tymi, którzy zakreślają jej optymalne granice, przeciwko tym, którzy bezmyślnie i beztrosko głoszą, że tych granic nie ma. Przyszły czas, aby zamienić czas walki na czas pracy — stwierdził poseł.

Nawiązując do przemówienia premiera W. Jaruzelskiego poseł powiedział, że jest ono przykładem, iż rozumie on wszystkie subtelności procesu, jakim się w Polsce dokonuje, jest orientacją na odnowę i jej gwarancją, jest też gwarancją rozwiązywania konfliktów drogą polityczną.

Zabierając głos poseł Antoni Gulij (ZSL okręg wyborczy w Wałbrzychu), stwierdził, że dyskutujemy dziś o sposobach likwidacji niedomagań całej gospodarki. Na pierwszy plan w tej problematyce wysuwa się kwestia żywności. Relacje cen między poszczególnymi produktami rolnymi nie preferują zboża, mięsa i mleka. Nie chodzi o ciągłe podwyższanie cen skupu, ale o ustalenie

właściwych proporcji między tymi cenami a cenami środków produkcji.

Oprócz — zdaniem posła — błędnej polityki ekonomicznej wobec wsi wiele do życzenia pozostawia życie społeczne mieszkańców wsi. Mimo objęcia rolników opieką lekarską, czują się oni nadal obywatelami drugiej kategorii. Dyskryminujące jest np. przydziałnie zasiłku chorobowego dopiero po 30 dniach niezdolności do pracy. Również emerytura dla rolników jest najniższą spośród wszystkich grup społecznych.

Rolnik nie uczestniczy w dyskusji na temat wolnych sobót. Pracuje 12-14 godzin dziennie, często w niedzielę i święta. Powinien więc przechodzić na emeryturę zgodnie z przepisami obowiązującym w przemyśle, do czasu pracy w przemyśle.

Również poseł Karol Węglarz (PZPR, okręg wyborczy nr 8 w Bielsku Białej) skoncentrował się na sprawach rolnictwa. Wbrew oficjalnym eunucjom o „priorytetach dla gospodarki żywnościowej”, o „szacunku dla ludzi rolniczej pracy” — minione dziesięciolecie — powiedział — było okresem narastania dysproporcji między potrzebami rolnictwa i stopniem ich zaspokajania. Trudno nazwać inaczej, niż „olbrzymim zapóźnieniem” fakt, że wykorzystujemy na potrzeby rolnictwa zaledwie 4 procent mocy produkcyjnych przemysłu, podczas gdy w dochodzie narodowym rolnictwo to partycypuje w 14 procent.

Tymczasem — powiedział mówca — prawda jest taka, że inwestycje rolnictwa nie amortyzują się co prawda szybko, ale jest to jeden z najpowszechniejszych sposobów uzyskiwania wysokich efektów. Dowodem tego może być m. in. łatwość zbicia produktów rolnych spożywczych na rynkach zagranicznych i ich wysoka cena, podczas gdy ze sprzedaży wyrobów przemysłowych zwłaszcza, jeśli nie reprezentują najwyższej jakości — mamy poważne kłopoty.

Co może i winno poprawić istniejący stan. Sądzę — stwierdził poseł — że realizacja tych zawartych we wspólnych wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i NK ZSL.

Nawiązując do problemów samorządu wiejskiego — mówił poseł — m. in., że przygotowywana jest ustawa o samorządzie rolniczym. Ponieważ dotyczy wsi i jej mieszkańców, powinna być przede wszystkim szeroko skonsultowana właśnie na wsi. Jest to niezbywalne prawo rolników i istotny warunek poprawy klimatu politycznego na wsi polskiej.

Posłanka Janina Łęgowska (PZPR, okręg wyborczy nr 1 w Warszawie—Śródmieście) zwróciła uwagę na warunki realizacji NPSG. Najważniejszy z nich — jej zdaniem — to

przewycięzenie istniejącego konfliktu społecznego. Zadanie bowiem cele społeczne czy gospodarcze nie mogą być zrealizowane w warunkach strajków, rozluźnienia dyscypliny, niepokoju. Innym ważnym elementem realizacji założeń planu jest zasada równości i sprawiedliwego podziału wytworzonych dóbr.

Do pilnych zadań rządu posłanka zaliczyła określenie minimum socjalnego, tak aby nie skazywać na wygnanie grup społecznych, które najmniej zarabiają. Równie ważne jest uznanie pracy jako jedynego źródła rozwoju kraju i dobrobytu każdego obywatela. Wszyscy są zainteresowani uzyskaniem lepszych efektów pracy, ale chcą jednocześnie wiedzieć i mieć gwarancję, że w niki pracy będą racjonalnie wykorzystane bez czegokolwiek marnotrawstwa.

Posłanka podkreśliła znaczenie polityki kadrowej jako ważnego warunku realizacji planu. Przez ostatnie lata, stwierdziła, zasad takiej polityki nie opracowano.

W dalszej części wystąpienia posłanka zwróciła uwagę na niektóre problemy zatrudnienia łączące je z zapowiedzią na reformę gospodarczą.

Posel Tadeusz Olszewski (PZPR, okręg wyborczy nr 29 Kielce): sytuacja społeczno-gospodarcza i polityczna kraju od kilku już miesięcy nie ulega poprawie. Ciągłe jesteśmy na etapie dyskusji o kierunkach wyjścia z kryzysu. Batalia o stabilizację, o unormowanie sytuacji musi odbywać się we współdziałaniu władz z klasą robotniczą, z chłopami i inteligencją, z siłami rozsądku i odpowiedzialności za losy naszego państwa. Rząd musi wyłożyć naprzeciw tym siłom, wyrazić swa wolę czynienia ładu i porządku w kraju.

Ogromne nadzieje na poprawę wiaże społeczeństwo z zapowiedzianą reformą gospodarczą. W założeniach reformy przedstawiono katalog szlachetnych zamiarów. Istnieją jednak obawy, iż może nie dojść do ich wdrożenia. Już niejedno krotnie w przeszłości pojawiały się różne znakomite rozwiązania, które w praktycznym działaniu konsekwentnie kompromitowała biurokracja gospodarcza. Oczekujemy więc, iż tym razem rząd nie pozwoli aby jego intencje i dążenia zostały wypaczone.

Nawiązując do założeń planu na bieżący rok, który preferuje m. in. rozwój gospodarki żywnościowej poseł postuluje aby wszystkie gałęzie naszej gospodarki, większe zakłady przemysłowe podjęły produkcję artykułów niezbędnych wsi i rolnictwu.

Spółeczeństwo polskie — powiedział na zakończenie poseł — jest zmęczone istniejącą sytuacją, obawia się tego, co przyniesie nam każdy następny dzień. Dlatego tylko rząd działający stanowczo i rozważnie może oczekiwać społecznego poparcia.

W sumie do głosu zapisało się 30 posłów. W chwili oddawania numeru do druku dyskusja trwała.

UWAGA UCZESTNICY WGL „KOZIOŁKI”

W wolne soboty na terenie m. Poznania czynne są następujące dyżurne kolektury do godziny 18:

kol. nr 1 — ul. Szkolna 3
kol. nr 45 — ul. Roosevelta — Krasieńskiego
kol. nr 83 — ul. Szamarzewskiego 8
kol. nr 86 — ul. Wojska Polskiego — Źródła
kol. nr 113 — ul. Staszica 2

Od godziny 16-20 kolektura nr 85 przy ul. Fredry 7.



Praca

Przyjmę blacharzy samo-
chodowych na dogod-
nych warunkach. War-
szta, Baranowo, ul. Po-
znańska 16 za wladuk-
tem w Przeźmierowie.
11113g

Kulturalną panią do troj-
ki dzieci czasowo przy-
jmę. Bardzo wysokie wy-
nagrodzenie. Poznań, Da-
browskiego 92 m. 2.
11210g

Przyjmę na pół etatu
emeryta ślusarza. War-
szta, Mateckiego 21.
11228g

Solidną, uczciwą panią do
prowadzenia domu dla
trzech osób na stałe lub
dochozującą przyjmę za-
raz. Warunki bardzo do-
bre. Poznań ul. Bolkowic-
ka 8.
11372g

Przyjmę szlifierza — po-
lenerka. Galwanizacja. Po-
znań, Janickiego 22.
11300g

Uczennicę do pracowni
dziewiarskiej na dobrych
warunkach przyjmę. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19, dia 11350g.

Zatrudnię mężczyznę do
pracy w ogrodnictwie —
chętnie po szkole rolni-
czej. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11338g

Kobiety do pracy w ogró-
dnictwie zatrudnię. Tel.
120-651 wewn 24. 11334g

Zatrudnię lakiernika. Pie-
kary 22/23 lokal 38.
11412g

Cukiernik (emeryt) po-
trzebnym zaraz. Smażalnia
pączków — Murawa 36.
12174g

Przyjmę 2 pracowników do
gospodarstwa rolni-
chodowego (kary). Wol-
ne mieszkanie. Grzesie-
wicz, Zabinko, tel. 234
Mosina. 12188g

Do szycia koszul i spod-
ni przyjmę. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19, dia
12230g.

Krawcowa do szycia dam-
skiej galanterii potrzeb-
na. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dia 12355g.

Zatrudnię dwie panie w
zakładzie krawieckim —
produkcja akordowa. Tel.
564-41 w godz. 10-14.
12717g

Przyjmę pracę chałupni-
czą — szycie lekkie lub
bielizniarstwo. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 11322g.

Przyjmę stolarza. Pytlak,
Swarzędz, Dąbrowszcza-
ków 4 m. 48.
11334g

Bieliźniarkę specjalistkę,
szycie koszul męskich —
zatrudnię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
11341g.

Dochozująca pomoce do 3-
letniego dziecka przyjmę.
Os. Kraju Rad. Warunki
bardzo dobre. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 11351g.

Elektryka przyjmę. Tel.
30-16-24. 11442g

Dziewiarki i panią do zyc-
cia swętrod przyjmę.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dia 11443g.

Zatrudnię dziewczynkę.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dia 12002g

Potrzebna emerytka do
opiekowania się starszą
osobą. Tel. 647-72 godz.
17-19. 12024g

Fryzjerka damska po-
trzebną. Zakład fryzjer-
ski. Os. Oświecenia 62
(wielozwlec). 12081g

Przyjmę tokarza na ca-
ły i pół etatu, ucznia.
Warsztat mechaniczny,
ul. Wszystkich Świętych
1A (podwórzu). 12090g

Krawcowa rencistkę do
pracowni na Winogra-
dach przyjmę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 12165g.

Potrzebna dobra krawco-
wa do szycia skafandrów
dziecięcych. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
12166g.

Kupno

Tokarkę do metalu oko-
ło 1 m tocznia kupię.
Stróżki, Baranowo ul.
Za Miedzą 5, wytwórnia
sprężyn. 11101g

Tokarkę do metalu mo-
że być stary typ kupię
Swarzędz, Cieszkowskie-
go 52. 11428g

Wielorak do RS-09 kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 11369g.

Maszynę dziewiarską Nr
5 i overlok, kupię. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dia 11444g.

Stary obraz — nawet
uszkodzoną stylową ra-
mę, kupię. Tel. 325-53.
11445g

Kupię lub wezmę w dzier-
żawę pawilon kwiaty,
owoce, warzywa. Tel.
708-84 po godz. 19. 12542g

Kupię bony PeKaO. Tel.
462-18 po godz. 18. 12544g

Bony PeKaO kupię. Tel.
32-35-55. 11452g

Bony PeKaO kupię. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dia 13155g.

Kolekcjoner kupi stare
obrazy, wszelkie przedmi-
oty ze srebra, starą por-
celanę, figurki z brązu,
porcelany. Oferty „Pra-
sa”, Poznań, Grunwaldzka
19, dia 8631g.

Sprzedaż

MZ-250 oraz Jawkę Mu-
stang, ul. Grodzka 23a.
11120g

Gastronomię prosperującą
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
11116g.

Kioski warzywa — owoce
— kwiaty na Winogra-
dach w dobrym punkcie
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
11149g.

Taksometr Haldy, atlas
świata, 11-tomowy słow-
nik języka polskiego
komplet dzieł Żeromskie-
go, sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 11014g.

Sprzedam pokój stołowy
z lat dwudziestych z rze-
bą Przeźmierowo, Lotni-
cza 27. 11042g

Sprzedam pawilon owo-
ce — warzywa — kwiaty
w Skorzęcinie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 11046g.

Asparagus sprengeri i
plumosus pikowkę i ru-
czne oraz sadzonki an-
turium schzerera sprzedam.
Tel. 137-698. 11071g

Ciągnik 40-11, ładowacz
rozrzućnik dwukolowy
słownik ciągnikowy 3 m,
sprzedam. Pakosiaw 111
K Rawicza. 11072g

Sprzedam bufet debowy
antyk. Głogowska 93 m.
3 tel. 657-95. 13154g

Nową maszynę dziewiarską
dwupłytkową „Veritas”
sprzedam. Os. Rze-
czypospolitej 86 m. 4 o
godz. 17. 11403g

Piec c.o. — 30 m², rozle-
wacz nawozowy, sprzedam
Komorniki, Poznańska
48A. 11413g

Automat do lodów NRD
nowy nieużywany sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11477g

Sadzonki chryzantem
sprzedam tel. 418-537
9835g

Rozsada pomidorów Nor-
ton dostarcza. 61-312 Po-
znań, ul. Głębowa 28,
tel. 707-25. 10203g

Cegły klinkierowej i wa-
piennej sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 11209g.

Futro karakulowe łapki
— czarne. Ul. Niemcewi-
cza 8 (Jeżyce). 12239g

Ogrodnicy! Sprzedam trak-
tor ogrodniczy TZ4-K14
czeski. Poznań, tel.
67-38-05. 11121g

Okna inspektowe w dob-
rym stanie, automatycz-
nie doniczek, do wyda-
ni 2500 szt./godz. aspa-
ragus sadzonki, sprzedam.
Jordano Christof, Poznań,
Pokrzywno 20. 11123g

Braun — nową elektrycz-
ną maszynę do golenia
produkcyj RFN, sprze-
dam. Śmielowska 19.
11150g

Przycepe niska wywrot-
kę sprzedam. Aleksy
Perz, Wilkowo 26 k/Bu-
ku. 11174g

Sprzedam większą 11066
słony pszennej prasowa-
nej. Adam Michalski, Ru-
mianek k/Tarnowa Podg.
11175g

Silnik górnozaworowy ze
skrzynią biegów sprze-
dam. Kubicki, Poznań,
Lelewela 109. 11006g

Maszynę do drewna Su-
che drzewo tel. 33-27-74.
11009g

Terakotę. Tel. 659-72
11315g

Tapezan, kanapkę jedno-
osobową, kanapkę dwu-
osobową, szafę trzydziwo-
wą, biblioteczkę, stół roz-
suwany, 4 krzesła, stół, 2
fotele oraz biurko sek-
retarzyk, stół okrągły
szesciołkowy. Oglądać od
16 Poznań, Wybickiego 2
m. 6. 11045g

Pokój stołowy ciemny
dąb, rzeźba, rocznik 1920
sprzedam, tel. 33-17-97.
11089g

Sypialnię Heilos, stół, 6
krzesel, kanapę Albin,
segment i zestaw Siesta
sprzedam. Tel. 402-76.
11343g

Jadalnię swarzędzką, ra-
dio Elizabeth z kolumna-
mi, magnetofon ZK 246
stereo i kryształ. Grun-
waldzka 121a m. 2 do 17.
10885g

Dwie konstrukcje tuneli
sprzedam Poznań, ul.
Głębowa 19A. 12696g

Holenderski środek ukor-
zeniający sadzonki kwia-
tów. Poznań, Newtona
12A m. 34. 11470g

Surowce do produkcji na
pojów sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 11481g.

Nową chłodziarkę do
mleka typ USM-200 sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 12004g

Kożuch damski, futro
nutrie nowe sprzedam.
Poznań, Chelminska 12
m. 2. 12029g

Kożuch damski, szczuolny
tanio. Os. Piastowskie 40
m. 58. 12045g

Cyklameny w doniczkach,
goździki stalym odbior-
com sprzedam Różalski,
Luboń - Zabikowo, ul.
Nowiny — Studzienna.
12051g

Sprzedam nowe nadwo-
zie Tarpana combi. Tum-
czak, Bukowy Las 18,
63-014 Murzynowo - Kośc-
12097g

Kombajn zbożowy Vistu-
la ze zbiornikiem ziarna
i plewnikiem oraz części
zapasowe sprzedam Jan
Nowicki, Niemiecckow-
gm. Oborniki, tel. Po-
dówko 87. 12108g

Ciągnik Ursus C-355, ła-
dowacz Nujn — stan
idealny. Heinrich, Kobyl-
niki 35, 62-065 Grodzisk
Wlkp. 12127g

Drzewo tartaczne i ko-
łowe — sosna, sprzedam.
Leopold Kucharczyk,
63-113 Zabno 25. 12132g

Z powodu likwidacji
mieszkania sprzedam du-
żą sypialnię i łazienkę
z częścią oraz duży debowy
bufet i stół. Leszno, tel.
48-27 po godz. 18. 12139g

Tunel foliowy 30x6 sprze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 12163g

„Poltax 2”, sprzedam. Po-
znań, Długosza 22 m. 6.
12187g

Komoda debowa antyk
sprzedam. Zmigrodzka 38
12200g

Kożuszek damski, włos-
ki 3/4. Tel. 22-19-50 po
godz. 16. 12219g

Biany — łapki karakułu
we sprzedam. Suchy Las.
Obornicka 52A. 9077g

Maszynę szwedzką do ła-
dów włoskich sprzedam.
Tel. 78-00-53. 12347g

Maszynę do szycia wielo-
czynnościową na gwaran-
cji. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 12358g.

Segment mebli swarzędz-
kich, stan idealny sprze-
dam. Tel. 67-45-89. 12885g

Szczeniaki rodowodowe
Yorkshire-terrier i japa-
ńczyk sprzedam. Telefon
754-87. 12886g

Samochody

Forda Eskorta 1300 sprze-
dam. Grottera 15 m. 12
11355g

Mercedesa 230 Automatic
tanio sprzedam. Parking
ul. Ogrodowa. 11394g

„Polonez” odbiór — Pol
mozybit. Mercedes 200D
model 1975 rok sprzedam.
Wschowa, tel. 20-43 do
godz. 16. 11381g

Forda Taunusa Coupe
rocznik 1975 okazynie
sprzedam. Os. Kraju Rad
8 m. 5. 11304g

Stara A-29 z silnikiem
benzynowym, rocznik
1978 sprzedam. Czesław
Czysnacki, 88-200 Radzie-
jów Kuj., Zachodnia 16,
tel. 473. 12182g

Flata, 201 pięciopiętrowy
1300, rocznik 1978, mały
przebieg sprzedam, tel.
20-22-10. 13239g

Zuka A03 sprzedam lub
zamienię na „malucha”
ul. Chociszewskiego 21 m.
12. 13213g

Zuka skrzyniowego na
gwarancji (przebieg 1690
km) sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 12873g.

Warszawę sprzedam na
części. Tel. 22-15-79 po
17.00. 12795g

Sprzedam Poloneza, od-
bior Polmozybit. Telefon
41-11-30 od 18.00. 13074g

Karoserię Nysy typ 522
rok produkcji 1980 sprze-
dam Swarzędz, ul. Orzesz-
kowej 5. 11463g

Zamienię Flata 127p na
większą. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11471g

Silnik Flata 125p — 1500 z
osprzętem po remoncie
sprzedam. Mielżyńskiego
31A m. 14. 12419g

Sprzedam Mercedesa 220D
rocznik 1972. Mostowa
14A m. 15. 10856g

Ładę 1500 S rocznik 1977
zamienię na nowego Flata
ta 126p. Tel. 657-70. 12003g

Flata 1500 sprzedam. Młyn-
kowo 22, gm. Polajewo.
12008g

Flata 1500 L tanio sprze-
dam. Tel. 20-56-89. 12013g

Volkswagena Polo sprze-
dam. Tel. 646-13. 12014g

Warszawę 1971, sprzedam
lub zamienię na 128p (do
remontu, po wypadku).
Działowa 22 m. 8. 12021g

Sprzedam Wartburga 1000
Wielka 11 m. 7A po godz.
18. 12037g

Sprzedam Poloneza, ko-
ral, gwarancja. Tel.
79-14-15 godz. 16-18.
12058g

Kupię Flata 126p lub 125p
po wypadku. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
12128g.

Syręną 104 sprzedam. Ba-
łaj, Rachewice k/Rogali-
na. 12142g

Nadwozie Flata 125p no-
we kupię. Stanisław Jan-
kowski ul. Skorupki 48
62-060 Stęszew. 12152g

Flata 126p nowego zamie-
nię na 125p lub sprzedam.
Osiedle Kraju Rad 8 m.
64. 12177g

Mercedesa 230, silnikiem
do remontu sprzedam.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dia 12231g

Pani pracująca szuka po-
koju, może być wieloos-
bowy. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11438g

Cudzoziemiec poszukuje
mieszkania M-3 umeblowa-
nego z wszelkimi wygo-
dami na rok, płatne z go-
ry. Tel. 726-55. 11473g

Małżeństwo oczekujące
dziecka poszukuje dużego
nieumeblowanego pokoju
lub kawalerki najchętniej
centrum Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11494g

Poszukuje pokoju z kuch-
nią. Tel. 66-00-96. 12025g

Poszukuje lokalu na kra-
wiewstwo Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11282g

Mieszkanie M-2 własno-
ściowe — Wrocław śró-
dmieście nowe budowni-
ctwo, wysoki parter, zamie-
nie na równorzędne lub
większe w Poznaniu
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dia 11360g

Sprzedam plinie M-6 (4
pokoje) II ptr. nowe bu-
dowlstwo na Winogra-
dach Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 11429g

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-4. Najchętniej:
Obornicka, Piątkowo,
Śródmieście. Tel. 738-95.
21162g

Zamienię na korzystnych
warunkach mieszkanie
o pow. 62 m² w dzielnicy
Grunwald na mieszkanie
M-6 lub M-5 Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dia
12184g.

Dwaj studenci Akademii
Medycznej poszukują po-
koju z wygodami w cen-
trum Poznania. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 12214g.

Dwie panienki pracujące
poszukują niekierujące-
go pokoju, najchętniej
na Jeżycach. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
12215g.

Pani poszukuje pokoju
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 12228g.

Spółdzielczy pokój z kuch-
nią w Olsztynie na po-
dobny w Poznaniu zamie-
nie. Wiadomość: tel.
540-72 od godz. 8-15.
12234g

Oddam 2-osobowy niekre-
pujący pokój z łazien-
ką. Krajewskiego 52.
12024g

M-5 Piątkowo zamienię
na mieszkanie 2-pokoje
i 1-pokojowe Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 11305g.

Zamienię dwa mieszkania
parter, centrum nadające
się na lokal na pokój
kuchnię, łazienkę — no-
we budowlstwo Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 12140g.

Sprzedam połowę domu
wraz z budynkiem gospo-
darczym w Stęszewie. Po-
znańska 41. 13029g

Lokal — pawilon solidny
kupię. Tel. 20-91-30. 7961g



NOWE WARUNKI LOKAT BANKOWYCH W WALUTACH WYMENIALNYCH

BANK PKO SA informuje, że

od 1 stycznia 1981 roku — wzrosło oprocentowanie wkładów
na RACHUNKACH „A” i wynosi:

4-9 PROCENT ROCZNIE,
w zależności od terminu lokaty.

Rachunki bankowe „A” w walutach wymenialnych — otwierają
i prowadzą — wszystkie oddziały i ekspozytury oraz liczne agencje
Banku Polska Kasa Opieki SA, udzielając szczegółowych informacji
o wprowadzonych zmianach i aktualnych warunkach lokat.

PODAJEMY ADRESY:

- ODDZIAŁ BANKU PKO SA w Poznaniu, ul. Masztalarska 8a.
- EKSPOZYTURA BANKU PKO SA w Zielonej Górze, ul. Chopina 21.
- AGENCJA BANKU PKO SA — Kalisz, ul. Górnośląska 35.
- AGENCJA BANKU PKO SA — Konin, ul. Przemysłowa 9.

Atrakcyjne!
Przedsiębiorstwo zagraniczne
w Poznaniu
ZATRUDNI
— **KRAWCOWE** do szycia konfekcji
— oraz **MECHANIK** precyzyjnego
ze specjalnością maszyn do szycia.
Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 12702g

Praca Nauka
Pracownik do warsztatu
ślusarskiego potrzebny
Poznań, ul. Daleka 24.
12294g
Uczennica fryzjerska po
urazach. Zuzawia 10/12.
12232g
Kobieta w ogrodnictwie
zatrudnić. Ul. Świerczew-
ska 3. 12438g

Oddam szycie konfekcji
lekkiej, do domu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 12329g.
Panią do szycia spodni
zatrudnić. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12294g.
Kwalifikowanych blacha-
rzy samochodowych oraz
uczniów na dobrych wa-
runkach przyjmę Os. Po-
wstań Narodowych 4 m.
28. 12321g
Mężczyznę do pracy w
ogrodnictwie — zatrudnię
Malicki, Kiekrz, ul. Kier-
ska 53A. 12327g
Złotnika, montażystę lub
pracownika do przyręce-
nia przy produkcji biu-
terii srebrnej oraz uc-
niów, ukończone 18 lat
przyjmę. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 12404g
Przyjmę zaraz ucznia i
czeladnika. Plekarnia, ul.
Jarosławska 15, 61-321 Po-
znań, a po godz. 12 ul.
Pabianicka 10. 12770g
Zatrudnię doświadczonych
plekarni w nowo otwar-
tej plekarni mechanicz-
nej. Warunki bardzo do-
bre. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12488g.
Zakład tworzyw sztucz-
nych zatrudni dwóch mę-
czyzn do pracy na wtrys-
kach oraz panie do
lekkich prac. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12490g.
Przyjmę instalatora spa-
wacza. Poznań, ul. Ślu-
sarska 4. 12597g
Korepetycje — matematy-
ka. Tel. 20-01-70 Grzy-
bowski. 12319g

Kupno
Kupię ciągnik „Dzik”. Da-
browski Puszczkowsko,
62-041, Leśna 18. 12283g
Bony PeKaO kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 12324g.
Fotel dentystyczny, lam-
pę, kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12343g.
Bony PeKaO kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 12429g.
Maszynę przemysłową —
„Lucznik” kupię. Telefon
524-49 godz. 8—15. 12439g
Kurtkę z rudyh lisów
kupię. Tel. 67-49-18 12444g
Silnik RS kupię. Bałaj
Rachewice k/Rogalina.
12143g 10738g

Sprzedaż
Płaszcz skórzany damski
tel. 22-22-20 12910g
Pięty unilan na boazerię,
akwarium tanio sprze-
dam. Tel. 625-64. 10399g
Kozuch, kurtkę damskie
na szpuli osobę sprze-
dam. Grunwaldzka 33A
m. 7. 13200g
Złota bransoletka, łańcu-
szek sprzedam. Telefon
625-64. 10400g
Kamerę 16 mm Pentaflex
18 z akumulatorem Son-
nensheina sprzedam. Tel.
33-02-98. 12330g
Dywan kowarski 250x380
biblioteczkę sprzedam
Grunwaldzka 13 m. 5 od
16. 12337g
Kozuch chiński, telefon
13-04-06 10738g

PRACOWNICY POSZUKIWANI
POMOC KUCHENNA
przyjmie Poznańskie Wydawnictwo Prasowe
w Poznaniu, zgłoszenia, ul. Grunwaldzka 19
p. 16. 15-B
ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
w Kępnie
ul. Poznańska 4, tel. 24-51
OFERUJĄ DO SPRZEDAŻY
PŁATWIE KRATOWNICOWE
GWOZDZIENIE DREWNIANE
długości 6 i 4,5 m
przydatne w budownictwie jako krokwie
dachów jednospadowych.
Warunki zakupu do omówienia.
174-K1

BIURO OGŁOSZEN
CZYNNE BĘDZIE W NIEDZIELĘ
w godzinach 11 — 14

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
9 lutego 1981 r. zmarł nagle nasz ukochany
mał, ojciec dziadek i pradziadek, śp.
inż. ALFONS WARCZYŃSKI
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Od-
znaka Honorowa Za Zasługi w Rozwoju Woj.
Poznańskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza
Ruchu Spółdzielczego i innymi.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Małeckiego 28 m. 20. 12958g

W rocznicę śmierci, śp.
JACKA MARCINKOWSKIEGO
odbędzie się msza żałobna w czwartek, 19 bm.
o godz. 18.30 w kościele św. Wojciecha
o czym zawiadamia
rodzina 12972g

† Dnia 7 lutego 1981 roku zmarł nagle po
długiej i ciężkiej chorobie nasz nieodżało-
wany, serdeczny kolega, przyjaciel, życzliwy
współpracownik, ofiarny chirurg i anestesjolo-
g, śp.

lek. med. HENRYK BANACH
Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ-
czucia składają
lekarze chirurdzy i anestesjologdy
oraz pielęgniarki
Oddziału Chirurgicznego Specjalistycznego
Onkologicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej
w Poznaniu. 12787g

† Dnia 9 lutego 1981 r. zmarł opatrzone Sa-
kramentami św., przeżywszy lat 76, śp.
CZESŁAW PURMAN
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm.
o godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
siostra z rodziną 12998g

S. + p.
TEODOR DOLATKA
zmarł dnia 8 lutego 1981 r. w wieku 76 lat
Pogrzeb naszego drogiego Zmarłego odbędzie
się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 12.15 na
cmentarzu junikowskim.
Pogrzeżeni w głębokim żalu
żona, córka, zięć i rodzina
Ul. Chocińskiego 20 m. 7. 12893g

† Dnia 11 lutego 1981 r. zmarła po długich
cierpieniach, opatrzone Sakramentami św.,
nasza droga matka, teściowa, babcia, prababcia,
siostra i ciocia, w 77 roku życia, śp.
Joanna Janina JANKOWSKA
z domu Drozdowska
Msza św. żałobna odbędzie się w sobotę, 14
bm. o godz. 14.00 w kościele im. Marii (Krzy-
żownik), po czym pogrzeb na miejscowym
cmentarzu.
Straszkane
dzieci z rodzinami
Ul. Słupska 21. 13145g

KOLEDZE
HENRYKOWI SZYMANIAKOWI
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu zgonu
Syna
składają:
współpracownicy, Dyrekcja PZ „Centra”,
NSZZ „Solidarność”,
Związek Zawodowy Metalowców 276-K3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 lutego 1981 r. po długotrwałej chorobie
zmarła opatrzone Sakramentami św., nasza naj-
droższa matka, teściowa, siostra, bratowa i cio-
cia, przeżywszy lat 79, śp.
STANISŁAWA SZYPERKO
z domu Friebe
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o go-
dzinie 12.30 na cmentarzu winiarskim, ul. Woj-
ciechowskiego.
W nieutulonym smutku pogrążona
córka z mężem i rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Os. B. Chrobrego 19 m. 172. 13212g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10.
2 1981 r. zmarł mój najukochańszy przyjaciel.
wspaniały człowiek
STEFAN CZYŻEWSKI
Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu na Mi-
łostowie dnia 17. 2. 1981 r. o godz. 14.00.
Pozostająca w żalu
Basia 1314g

† Dnia 9 lutego 1981 roku zmarła nagle, prze-
żywszy lat 88 nasza kochana ciocia, śp.
KAZIMIERA KALAMAJSKA
była długoletnia nauczycielka i kierowniczką
szkół podstawowych w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Czesława 17 m. 7. 302-U3

† Dnia 10 listopada 1981 r. zasnął w Bogu w
78 roku życia i 52 roku kapłaństwa
ks. prałat FELIKS SOLTYSIAK
były więzień obozu śmierci w Dachau, długo-
letni duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w
Paryżu i Nancy — Francja.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o godz.
11.30 w Tarnowie Podgórnym k. Poznania.
O czym zawiadamia w bolesnym żalu pogrążona
rodzina
Tarnowo Podgórne, Poznań, Gdańsk-Oliwa,
Olsztyn Nottingham, Costock — Anglia. 13005g

W dniu 10 lutego 1981 roku zmarł w Pozna-
niu w wieku 50 lat, znany i ceniony aktor
scen. poznańskich w latach 1971 — 1981, nasz
przyjaciel i kolega
STEFAN CZYŻEWSKI
Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 lutego br. o
godz. 14 na cmentarzu miłostowskim.
Dyrekcja i Zespół
Państwowego Teatru Nowego w Poznaniu
323-K3

Dnia 8 lutego 1981 r. po ciężkiej chorobie, za-
kończył swoje pracowite życie, nasz najdroż-
szy ojciec, teść i ukochany dziadziuś, przeży-
wszy lat 81, śp.
FRANCISZEK PRZYBYŁA
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm.
o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pozostają
córki z rodzinami
Ul. Rodawska 11 m. 1; ul. Poranek 17C m. 3.
13003g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 lutego 1981 r. zmarł w wieku 75 lat, po
bardzo pracowitym, pełnym poświęcenia dla
swoich najbliższych życiu, nasz najdroższy i
najukochańszy ojciec, teść i dziadziuś, opatrzo-
ny Sakramentami św., śp.
JAN KONIECZNY
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o godz.
12.00 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
dzieci z rodzinami
Stęszew, Poznań, Łódź. 13147g

Wszystkim Krewnym, Wielebnemu Księdzu
Wikariuszowi, dobremu Znajomym, Świądom,
którzy nam w ciężkich chwilach nie szczę-
dzili swej pomocy oraz Wszystkim, którzy od-
dali ostatnią przysługę naszemu kochanemu
mężowi i ojcu, śp.
FRANCISZKOWI PEMPERA
z głębi serca składają
„BÓG ZAPEŁC”
żona z synem
11464g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 lutego 1981 r. zmarł nagle przeżywszy
lat 70 mój najukochańszy mąż, tatuś, teść,
dziadek, brat, wujek, szwagier, śp.
FRANCISZEK MŁODZIŃSKI
mistrz mechaniki samochodowej, nauczyciel
zawodu
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o go-
dzinie 14.00 na cmentarzu parafialnym w Ko-
pinie. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby.
Pogrzeżona w smutku i żałobie
żona z dziećmi i rodziną
Konin, ul. Wojska Polskiego 14. 13236g

† Dnia 10 lutego 1981 r. odeszła od nas na
zawsze po długich i ciężkich cierpieniach,
opatrzone Sakramentami św., przeżywszy 60 lat,
pełna poświęcenia, nasza najukochańsza matka,
córka, teściowa, babcia i ciocia
HELENA NOWAKOWSKA
z domu Skrzypczak
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o godz.
12.30 na cmentarzu parafialnym przy ul. Lu-
tyckiej.
W głębokim smutku pogrążony
ojciec z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Nad Wierzbakiem 31 m. 2a. 13207g

† Dnia 9 lutego 1981 roku zmarł niespodzie-
wanie nasz ukochany ojciec, teść, zięć
brat, szwagier, kuzyn i dziadek, przeżywszy
lat 68, śp.
CZESŁAW TORZ
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz.
9.45 na cmentarzu junikowskim.
Z żalem żegnają
syn i córka z rodzinami
ul. Nowowiejskiego 23 m. 4. 133049g

† Dnia 12 lutego 1981 r. zasnęła w Bogu na-
sza najdroższa i kochana mama, teściowa,
ciocia, babcia i prababcia
ANIELA WRÓBLEWSKA
z domu Orłowska
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o go-
dzinie 12.00 na cmentarzu na Miłostowie.
W głębokim smutku pogrążona
dzieci z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 13138g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
10 lutego 1981 roku, po krótkich cierpie-
niach zmarła w wieku 78 lat nasza kochana
mama, teściowa, babcia i prababcia, śp.
ROZALIA WITKOWSKA
z domu Kujawa
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
ul. Średnia 4 m. 10. 13034g

† Dnia 10 lutego 1981 roku, zasnęła w Bogu
w 77 roku życia nasza ukochana i nigdy nie-
zapomniana matka, teściowa, babcia i praba-
bia, śp.
ANNA KACZMAREK
z domu Grajek
Msza św. odprawiona zostanie w sobotę
14 bm. o godz. 7.30 w kościele parafialnym na
Solaczu, po czym pogrzeb na miejscowym
cmentarzu o godz. 12 (ul. Lutycka).
W smutku pogrążona
RODZINA
ul. Mazowiecka 24 m. 3. 13098g

† W największym smutku zawiadamiamy, że
dnia 2 lutego 1981 roku zmarła nagle nasza
najukochańsza matka, teściowa, babcia, sio-
stra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 65, śp.
JÓZEFA RZEPKA
z domu Kowalska
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm.
o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim żalu strapił
brat z rodziną
Poznań, ul. Żupańskiego 16 m. 7. Koszalin.
306-K3

† Dnia 22 stycznia 1981 roku zmarł tragicznie
wraz z rodziną pracownik naszego zakładu,
śp.
JAN SKUBACZEWSKI
lat 35
ELŻBIETA SKUBACZEWSKA
lat 34
ROBERT KASPRZYK
lat 14
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm.
o godz. 14.00 na cmentarzu w Pniewach.
O czym zawiadamia
Kombinat Budowlany Poznań-Północ
KZ NSZZ „Solidarność” 303-K3

† Dnia 9 lutego 1981 roku, zmarła przeży-
wszy 61 lat, śp.
ZOFIA PFLAUM
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16 bm.
o godz. 9 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążony
MAZ 12963g

Dnia 11 lutego 1981 r. zmarła w wieku 78 lat
nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i pra-
babcia
AGNIESZKA KOWALSKA
z domu Borowczak
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o
godz. 9.45 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Ul. Mielżyńskiego 31A m. 40. 13103g

Z głębokim żalem żegnamy naszego kolegę
STEFANA CZYŻEWSKIEGO
wspaniałego artystę i człowieka, długoletnie-
go aktora Teatru Polskiego w Poznaniu — odtwór-
cę wielu niezapomnianych ról.
Zespół Teatru Polskiego
w Poznaniu 325-K3

† Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia
11 lutego 1981 r. zmarł w wieku 79 lat, na-
maszczony Olejami św., mój najdroższy mąż,
nasz ukochany i niezapomniany stryj, szwa-
gier i wuj, śp.
Felicjan Cieszkowski-Dembiński
emerytowany profesor Akademii Rolniczej
w Poznaniu
Msza św. żałobna odprawiona zostanie we
wtorek, 17 bm. o godz. 9.00 w kościele św. Jana
Kantego. Pogrzeb tego samego dnia o godz.
14.30 na cmentarzu junikowskim.
Zona z rodziną
13208g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci
naszej najdroższej mamy, teściowej i bab-
ci, śp.
MARIU CIEŻKIEJ
z domu Łączkowskiej
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o go-
dzinie 13.00 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.
W smutku pogrążona
córka z mężem i dziećmi
13231g

† Dnia 11 lutego 1981 r. zasnął w Bogu po
długich i ciężkich cierpieniach mój najdroż-
szy mąż, ukochany ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 59, śp.
STEFAN BUCHERT
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 14 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Ul. Czechosłowacka 153. 13099g

Dnia 8 lutego 1981 r. zmarła nasza kochana
siostra, ciocia i kuzynka, śp.
STEFANIA KOZŁOWSKA
emerytowana nauczycielka
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 13 bm. o go-
dzinie 16.00 na cmentarzu na Miłostowie.
Strapił
siostry z rodzinami
13128g

† Dnia 6 lutego 1981 roku po długiej i cięż-
kiej chorobie, zmarła opatrzone Sakramen-
tami św., nasza kochana matka, teściowa i
babcia, śp.
JULIA KOTLIŃSKA
z domu Kayser
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm.
o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążony
syn z rodziną
304-K3

Dnia 8 lutego 1981 roku, zmarła opatrzone
Sakramentami św., przeżywszy lat 91
WALERIA GÓRNIACZYK
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 bm.
o godz. 10.30 z kościoła cmentarnej na Ju-
nikowie.
St. Zb. Roszeków, M. Borak
ul. Prusa 18. 13078g

† Dnia 10 lutego 1981 roku, zmarła nagle na-
sza ukochana siostra, szwagierka, ciocia
i żona
JANINA NIEMCZYK
Pogrzeb odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz.
14.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
13088g

† Dnia 9 lutego 1981 r. zasnęła w Bogu prze-
żywszy lat 88, nasza najdroższa i kochana
matka, teściowa, babcia i prababcia
HELENA MACKOWIAK
z domu Kadziela
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 15.35
na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Parkowa 3 m. 2.

Dnia 9 lutego 1981 r. zmarł
inż. JAN RADOMSKI
zasłużony pracownik ZPOW Pudliński, pierwszy
powołany dyrektor zakładu a następnie wie-
leletni doradca naukowy.
Cześć Jego pamięci!
Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współ-
czucia składają:
Kierownictwo i załoga
Zakładu w Pudliszkach 320-K4

LUTY	Grzegorz Katarzyn
Piątek 13	Walentego Zenona
Sobota 14	Faustyny Jowity
Niedziela 15	Słońce: 7.15-17.00

TEATRY

POZNAŃ

WIELKI — piątek, g. 17 „Dziadek do orzechów”, sob. g. 19 „Cyganeria”, niedz. g. 11 „Kopciuszka”.
MUZYCZNY — piątek, sob., niedz. g. 18 „Romans z wodewilu”.
POLSKI — piątek, g. 19 „Baba-dziwo”, sob., niedz. g. 19 „Umrzeć ze śmiechu”.

NOWY — piątek, sob. g. 19 „Wacław dzieje” (Teatr Dramatyczny ze Słupska), niedz. g. 17, 19 „Księżniczka Turandot” (Teatr ze Słupska).

LALKI i AKTORA — piątek, g. 10, 17, sob., niedz. g. 11, 17 „Ludo wa szopka polska” (5 l.).

KLUB ROZRYWKI „BROWAR” — niedz. g. 21 Kabaret „Pod Spodem”.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

CZEMPIŃ: piątek, sob., niedz. „Hair” (amer.) niedz. „Przez dziurę w ścianie” (pol. b.o.).

GOSTYŃ: piątek, sob., niedz. „Powrót Mechagodzilli” (jap.), sob., niedz. „Błękitny ptak” (amer. rykański).

GRODZISK: piątek, sob., niedz. „Corleone” (wł.), „Wyspa skar-bów” (fr.), sob., niedz. „Jedźcie bez głowy” (radz.).

JAROCIN: piątek, sob., „Nosferatu — wampir” (RFN), „Porwany przez Indian” (NRD), „Październikowa niedziela” (weg.), sob., niedz. „Pies, kot i zagroda” (pol.), niedz. „Grzeszny żywot Franciszka Buły” (pol.), „Dziękuję ci” (ang.).

KALISZ Kosmos: piątek, sob., niedz. „Bobby Deesfield” (amer.), sob., niedz. „Przez Góry Skaliste” (amer.). Stylowe: piątek, sob., niedz. „Hair” (amer.), „Krolewicz i gwiazda wieczorna” (czech.), niedz. „Błękitny ptak” (amer., radziecki), Syrena: piątek, sob., niedz. „Policja dziękuję” (wł.), „Tropem tygrysa” (radz.), niedz. „Wesela kruków” (pr. skl.).

KEPNO: piątek, sob., niedz. „Wyrok śmierci” (pol.), sob., niedz. „W starym młynie” (pol.).

KŁODWA: piątek, „Przybył w uciech” (fr.), sob., niedz. „Zagłada Japonii” (jap.).

KONIN Centrum: piątek, sob.,

niedz. „Ebirah, potwór z głębin” (jap.), „Parszywa dwunastka” (amer.), sob. „Sandakan nr 8” (jap.), niedz. Rysunkowe filmy dla dzieci: Górniki: piątek, sob. „Szał” (ang.), „Powrót różowej pantery” (ang.), niedz. „Tropem tygrysa” (radz.).

KOŚCIAN: piątek, sob., niedz. „Proces poszukiwany” (jap.), „Spoko-jny urlop” (czech.), niedz. „Tajemnicze odwiedzin”.

KROTOSZYN: piątek, „Lęk wysokości” (amer.), sob., niedz. „Szał” (ang.), „Wnuk swojej babci” (radz.), niedz. „Zia krolowa” (pol.).

LESZNO: piątek, sob., niedz. „Cuma” (amer.), piątek, sob., „Koni-k Garbusek” (radz.), niedz. „Awantura” (pol.), „ABBA” (szwedz.).

NOWY TOMYSL: piątek, sob., niedz. „Bez miłości” (pol.), piątek, sob. „Piękni i potwórn” (czech.), niedz. „Tajemnica Toli” (pol.).

OBRZYCKO: „39 stopni” (ang.), „Słowik” (radz.).

PILA Iskra: piątek, „Niespodzie-wana kariera” (bulg.), sob., niedz. „Dzień szarańchy” (amer.), „Glin-a czy lajdak” (fr.).

PLESZEW: „Bez skrupułów” (fr.).

PNIEWY: „Śmiertelny pościg” (fr.).

RAWICZ: „Grzeszny żywot Franciszka Buły” (pol.), „Cztery pancerni i pies” (pol.).

SZAMOTULY: piątek, sob., niedz. „Glin-a czy lajdak” (fr.), niedz. „Pokusa” (pol.).

SREM Słonko: „Prom do Szwecji” (szwedz.), „Charlie i jego kompania” (amer.).

TRZCIANKA: piątek, sob., niedz. „39 stopni” (ang.), niedz. „Weso-la Ludwika” (pol.).

TUREK: „Powrót Mechagodzilli” (jap.).

WALCZ WOK: piątek, sob., niedz. „Lawina” (amer.), niedz. „Śnie-życzka i Różyczka” (NRD), „Siedem piegów” (NRD).

WSCHOWA: piątek, sob., niedz. „Godzilla kontra Gigan” (jap.), „Constans” (pol.), niedz. „Trajluś na wagarach” (pol.).

WRONKI: piątek, sob., niedz. „Olimpiada 40” (pol.), niedz. „Na dzikim zachodzie” (pol.).

WRZESNIA: piątek, sob., niedz. „Powrót Mechagodzilli” (jap.), niedz. „Adaś i Ola” (czech.).

ZŁOTÓW: piątek, „Powrót tajem-niczego blondyna” (fr.), sob., niedz. „Powrót Mechagodzilli” (jap.), niedz. „O gwałtownym smoku” (pol.).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 4 Cztery pory roku; 11.25 „Popiół i diament — pow.”; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Spotkania z folklorem. 13.01 Studio „Gama”; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Kącik Melomana; 16 Muzyka i aktualności; 16.30 Autor tekstu o sobie...; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Warszawskie Orkiestry Radiowe; 19.40 Magazyn międzynarodowy „Punkt widzenia”; 20.05 Konc. ży-czeń; 20.30 Orkiestry w repertuarze popularne; 21.18 Muzyka K.

Szymanowskiego; 22.23 Wybitni soliści Polscy — E. Stefańska-Lukowicz; 23.15 Wita Was Polska. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 8, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM IV: 8 Miniatury forte-pianowe Gabriela Faure (stereo); 8.10 Najśliczniejsze miasta świata „Nowy Jork”; 8.36 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących „Chimera i życie” — J. polski, sem. IV; 8.50 Kapela ludowa z Czerwna (stereo); 9.30 D. kl. IV (wych. muzyczny); 9.30 J. S. Bach I Sonata C-dur (stereo); 9.40 Dla przedszkoli „Dzień bardzo zimny”; 10 Dla kl. VIII (wych. obywat.); „Ludzie nauki”; 10.30 Estrada przyjaciół; 11 R. Schumann „Kwin-tet fortepianowy Es-dur op. 44 (stereo); 11.35 Nie tylko dla stu-dency w mundurach Rewolucja Październikowa a sprawa polska; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyta (stereo); 13 Dla kl. II (środowisko społeczno-przyrodnicze); „Święto lalek” — słuch.; 13.25 Słowno dzieła — sław-ni wykonawcy (stereo); 15 Studio „Gama” w stereo Alice Cooper (stereo); 16.05 J. Rosyjski; 16.20 Słowa S. Wenglorz; 16.25 J. nie-miecki; 17 Radiokurier; 17.16 Ste-reo Muzyka po pracy; 17.40 Aud-ekum. J. Matuszyńskiego; 18 Pozn. Konc. Życzeń; 18.25 Klub Ekspertów — Wokół reformy za-rządzenia; 19.15 J. angielski; 19.30 Muzyka na Dworze Fryderyka Wielkiego (stereo); 20.20 Koncert kameralny kompozytorów war-szawskich (stereo); 21.30 Laureaci chopinowskiej na płytach — recital V. Ashkenazy’ego; 22.15 Wersje i Kontrowersje (stereo); 22.50 Pies-ni Henry Purcella w nagraniu „De-lifer Consort”.

Wiadomości: 0, 6.40, 10, 15, 16, 22.55.

SOBOTA — PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Cztery pory roku; 11.05 Portret słowny malowany; 11.30 Przegląd prasy pol.-spol.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Od hajduka do zbójnickiego; 13.01 Studio Gama; 14.05 Teatr PR — „Kraśka”; 15.05 Superek — dla młodych słuchaczy; 15.30 Studio Relaks; 15.35 Kącik melomana; 16 Muzyka i aktualności; 16.30 No-wości z radiowych studiów. 17.10 Magazyn związkowy; 17.30 Radio-kurier; 19.25 Gra H. Miśkiewicz; 19.30 Magazyn literacki; 20.35 Muzyka w stylu country; 21.05 Gwiazdy jazzu; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Kiełce na muzycznej antenie; 23.15 Wita Was Polska. Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 19, 21, 22, 23.

PROGRAM IV: 8 Miniatury fortep G. Faure (stereo); 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Prac. — Z mieczem i krzyżem — sem. II. 8.30 Szkoła współczesna — aud-dia nauczycieli; 8.50 Rumuński ze-spół „Muregal” z Logis (stereo); 9 W kręgu spraw rodzinnych. — W jakim zakresie dzieci mogą korzystać z doświadczeń rodzici-ów; 9.20 Poranek pieśni (stereo); 10 Kraje i wydarzenia; 10.20 Estrada przyjaciół; 11 Zwierzeta znane i nieznane; 11.20 Sceny z „Mak-beta” G. Verdiego (stereo); 12.05

Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyta (stereo); 12.40 Rozmo-wy o książkach; 13 „Dwojgiem uszu” (stereo); 13.25 Słowno dzieła — sławni wykonawcy (stereo); 15 Studio Gama w Stereo; 16.05 J. angielski; 16.20 J. łachński; 16.45 Felieton F. Fornalczyka; 17 Radiokurier; 17.16 Stereo Chodźmy na bal; 17.40 „Twój cień” — dżw.-poetycz.; 18 Stereo Grająca szafa; 18.25 Twórcy pięknego sło-wa — K. Wierzyński; 18.50 Słowa F. Andrzejczak; 18.55 Ziemia — człowiek — wszechświat „Jaka nauka się opłaca”. Kierunka ba-dań podstawowych i stosowanych w Polsce i świecie; 19.15 J. fran-cuski; 19.30 Studio Stereo — za-prasza. 22.15 Wersje i kontrower-sje; 22.50 Pieśni H. Purcella w na-graniu D. Consort.

Wiadomości: 0, 6.40, 10, 15, 16, 22.55.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.20 „Musicon” z Poznania; 9.05 Magazyn Wojskowy; 10.10 Po-lu polskiej pieśni; 10.30 Ra-dioowy Teatr dla Dzieci „Główna nagroda”; 11 Koncert przed hej-nałem — na życzenia meloma-nów; 12.05 „W samo południe”; 12.45 Polskie miniatury muzyczne; 13 Studio „Gama”; 14.30 „W Je-zioranach”; 15 Koncert ży-czeń; 16.05 Teatr PR Premiera roku 1980; 17 Radiowe orkiestry przed mikrofonem; 17.25 Relacja z międ-zynarodowego Międzynarodowego Lekko-atletycznego w Poznaniu; 17.30 Studio Młodych; 18.15 Najpiek-niejsza jest muzyka polska; 18.55 Relacja o d. z Poznania; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Kon-cert ży-czeń; 21.05 ODMA — Ogól-nopolski Dezynformacyjny Maga-zyn Apolityczny; 22 Telegramy muzyczne ze świata; 22.30 Meja-audycja muzyczna; 23.05 Inf. sport.; 23.15 Rewia piosenek; 23.45 Jazz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM IV: 8.05 Stereo: Po-ranek sym.; 9 Studio 630-01 — P. Frydryszak; 10 Klub Młodych Mi-łośników Muzyki „Piękna miłyna-ka” — F. Schuberta. Koncert dla młodzi (stereo); 11 Wierzenia i obrzędy różnych narodów. Naro-dziny chrześcijaństwa; 11.25 Gra i śpiewa zespół Los Calchakle (stereo); 11.35 Zgadnij, sprawdz. odpowiedź; 12.05 Teatr Klasyczny dla młodzi (stereo); „Panna z mokrą głową”; 13.10 Klub Olim-piarczyków (język polski); 13.30 Studio Stereo zaprasza Dyskogra-fia „The Beatles”; 14.10 Wersje i kontrowersje; 14.40 R. Waschko i jego płyty (stereo); 15 Teatr P. R. Studio Stereofonice „Kopciuch”; 16.05 Magazyn literacki; 17 Popo-ludnie z bajką; 17.30 Stereo: „W co się bawić”; 18 Stereo i w ko-lorze. Recital A. Holskiego i J. Marchwińskiego (stereo); 19.15 Ra-diolatarka — program o najnow-szych osiągnięciach nauki i tech-niki w świecie; 19.45 Legendy i mity a panteon narodowy; 20.15 G. F. Haendel: „Acis and Gala-tea”; maska — sielanka opera (stereo); 22.25 Wielkopolski Ka-lejdoskop Sportowy; 22.35 Muzyka naszych czasów (stereo).

Wiadomości: 7, 12, 16, 22.55.

16.00 — Język francuski — I. 17; 16.30 — Język rosyjski — I. 15; 17.05 — Kino TDC — „Dick Tur-pin” — „Łowczyni”;

17.30 — Klub Jazzowy Studio Gama — kwartet Sonny Rollin-sa;

18.15 — Małe Kino;

18.25 — Spotkania Literackie — magazyn informacyjny;

19.00 — Teleskop;

19.30 — Dziennik;

20.10 — „Zmierzch nad Dunaj-em” (2) — film obyczajowy TV NRd;

21.35 — Gwiazdobój — Jeanne Moreau;

22.20 — 24 godziny;

22.30 — Lekcja z matematyki — „Lalka”;

23.55 — Język francuski — lek-cja 17.

19.00 — Teleskop;

19.30 — Dziennik;

20.15 — Przeboje mistrzów — pro-gram muz.;

21.00 — „Radości i troski Domini-ki” — ode. IV filmu przed. francz.

21.55 — „Dyscyplina w demokra-cji” — progr. publicystyczny;

22.25 — „Śmierć idola” — felieton filmowy;

22.35 — Historia muzyki rozryw-kowej — ode. XV pt. „Gor-zki rock”;

23.25 — Wiersze na dobranoc.

Sport Sport

Wisła i Hutnik rywalami poznańskich koszykarek

Po raz ostatni poznańskie zespoły koszykarek AZS i Lecha wystąpią przed własną publicznością w rundzie spotkań rozgrywanej systemem każdy z każdym. Po sobotnio-niedzielnym pojedynkach, w których rywalami poznańskie będą zespoły Wisły i Hutnika Kراكów akademicki i Lecha Kraków, gdzie wy-stępami w tych miastach za-kończą pierwszą część rozgry-wek. Potem pozostaną już tylko turnieje.

Tegoroczny sezon ligowy koszykarek jest bardzo intere-sujący. Choć poziom poszcze-gólnych spotkań jest zróżnico-wany, to jednak mecze z regu-ły są bardzo wyrównane i dostarczają kibicom wielu emocji. Takowych nie zabrak-nie chyba również w sobot-nio-niedzielnym spotkaniu. Klasy Wisły nie trzeba reko-mendować. Mimo że skład ze-społu jest w tym sezonie osła-biony, drużyna ta prezentuje wysoką formę, czego dowodem pozycja zajmowana w tabeli. W ostatniej kolejce wiślaczki pokonały Spójnię, po pojedy-nku stojącym na bardzo do-brym poziomie. Jeżeli podob-nie zagrają w Poznaniu, to oba nasze zespoły staną przed nie-zwykle trudnym zadaniem.

Z pewnością łatwiej przy-jdzie poznańskiemu pokonać Hutnika, który prezentuje bar-dzo zmienną formę. Potrafi po-konać Wisłę, toczyć wyrówna-ne boje ze Spójnią czy ŁKS, ale przegrać i to we własnej sali z drużynami z końca ta-beli. Jest to jednak zespół którego w żadnym wypadku lekceważyć nie wolno.

Koszykarkom Lecha nawet jedno zwycięstwo zapewni-definitywnie miejsce w gro-nie najlepszych zespołów kra-ju. Ale ambicje koleżarek się-gają medalowej lokaty i dla-tego dołożą one wszelkich sta-rań aby oba pojedynki roz-strzygnąć na swoją korzyść. Ten sam cel przyświeca i aka-demikom, które czeka ciężka walka o obronę ligowego bytu. Z im większym dorob-kiem przystąpią do końcowych turniejów tym łatwiej będzie im grać w rozstrzygających spotkaniach. (włł)

W niedzielę w „Arenie” wielki mityng

Z udziałem W. Kozakiewicza J. Wszoły i U. Kielan

Kto wystąpi w „Arenie”? Kto zdobędzie puchar ufundo-wany przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego”? Takimi i podobnymi pytaniami zarzu-cają nas od kilku dni kibice. Jednak w dalszym ciągu nie została ostatecznie ustalona lista startowa. Pewność mamy jedynie, że w niedzielę w po-zańskim „Arenie” zobaczymy najlepszych zawodników pol-skich. Organizatorzy mają również potwierdzone udział trzech zawodników z USA (dwóch skoczków wzwyż — Peage i Frazier oraz tyczkarz Porter), oraz reprezentantki RFN, mistrzyni olimpijskiej z Monachium Meyfarth.

Choć częściowo odpowiedź na pytanie, którzy skoczkowie wzwyż przybędą do Poznania miał dać mityng w Pradze. Ostatecznie zawody te odbyły

się w czeskosłowackiej mie-jscowości Usti nad Laba, ale warunki jakie stworzono tam nie pozwoliły na uzyskanie dobrych wyników. Startowali tam też Polacy. Wszoły wygrał skoki wzwyż przed Rumunem Proteazą i dwoma Amerykan-ami, którzy wystąpili w „Arenie” Frazierem i Peage — wszyscy skoczyli po 220. Wśród pań najlepszą okazała się Krawczuk — 188, która wyprzedziła zawodniczkę gos-podarzy Skotnicką i swoją ko-leżankę z reprezentacji Kie-lan obie po 184. Jednak i po tych zawodach PZLA nie mo-że ustalić ostatecznego składu ekip zagranicznych.

Przypominamy, że wielki międzynarodowy mityng lek-koatletyczny rozpoczyna się w niedzielę w „Arenie” o godz. 16. (jz)

Rozpoczął się turniej o „Złoty Pas A. Polusa”

W czwartek w Gnieźnie roz-począł się X międzynarodowy młodzieżowy turniej boksers-ki o „Złoty Pas A. Polusa”. Na Zgromadził on na starcie 85 pięściarzy z 7 państw: CSRS (4), NRD (7), RFN (5), Rumu-nii (6), Węgry (5), ZSRR (8) i Polski (30). Najliczniej obsa-dzona jest waga lekka — 12 zawodników, najslabiej zaś średnia i superciężka po 4 bok-serów.

W pierwszej serii walk eli-minacyjnych z zawodników wielkopolskich wystąpił tylko

w wadze muszej Siwka ze Stel-ki Gniezno. Przez trzy rundy walczył on jednak w defensy-wie i przegrał jednogłośnie na punkty z Lipowskim (Pomo-rzanin Toruń). Walka ta za-wiodła publiczność. Sporo e-mocji przeżyli natomiast kibice w pojedyńku w wadze koguciej, w której Tyszkiewicz z Mazura Elb pokonał mistrza juniorów RFN Hupperta. Nasz reprezentant kontrolując skutecznie przez trzy rundy boksera RFN odniósł zasłuzo-ny sukces. (włł)

Piłkarski Puchar Świata dla Nacionalu

(PAP) Piłkarze Nacionalu Montevideo zdobyli po raz drugi klubowy Puchar Świa-ta. W meczu rozegranym w Tokio Nacional pokonał Not-tingham Forest 1:0 (1:0). Bram-kę w 10 min. zdobył Walde-mar Victorino.

I. Stenmark bliski rekordu

(PAP) Po raz 61 w zawodach o Puchar Świata na listę zwy-cięzców wpisał się Szwed Ingemar Stenmark. Stenmark wygrał w norweskiej miejsc-ości Voss slalom gigant. Szwed nie tylko kolekcjonuje w tym sezonie zwycięstwa w Pucharze Świata, ale „goni” również rekord austriackiej narciarki Annemarie Moser, która 62 razy wygrała zawo-dy o Puchar Świata. Po pierw-szym przejeździe w Voss pro-wadził Stenmark przed Alek-sandrem Zirowem (ZSRR) i Szwajcarem Joelem Gaspo-zem. Po drugim — kolejność na dwu czołowych miejscach utrzymała się, natomiast Gas-poz przegrał trzecie miejsce na rzecz Włocha Bruno Noco-lera.



Piątek 13 II

PROGRAM 1

11.00 — Program dla najmłod-szych „Wokół nas — czaro-dziejskie słowa”;

14.00 — TTR — Uprawa roślin;

14.30 — Telewizja w sprawie mi-lardów;

Sobota 14 II

PROGRAM 1

10.20 — „Radar” — program wojskowy;

10.35 — Klub Sześciu Kontynen-tów — „W polarnej tundrze”;

11.00 — „Człowiek, Ziemia, Kos-mos”;

11.40 — Dziennik;

11.50 — STUDIO-2, w tym:

12.00 — TV w sprawie miliardów;

12.10 — „Próba” — reportaż;

12.40 — „Buntownik bez powodu” — film prod. ang.;

14.05 — „Przechowywać czy wy-chowywać?” — program na temat przedszkoli;

14.35 — „Spóźnione spotkanie” — radz. film fab.;

15.05 — Redakcja Szkolna zapo-wiada;

15.20 — NURT — Wychowanie es-tetyczne — „Muzykalność — wiedza — kultura muzycz-na”;

15.35 — Obiektowy;

16.15 — Dziennik;

16.30 — Dla dzieci — „Kółko gra-naste”;

16.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny”;

17.20 — Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży;

17.30 — „Million pogodnych nut” — program estradowy;

17.55 — „Pod jednym dachem” (6) — „Sędzia pokoju” — ko-media obyczajowa TV CSRS;

18.40 — Rolnicze rozmowy;

18.50 — Dobranoc;

19.00 — Telewizja Młodych przed

stawia: „Granica” — o pro-blemach narkomanii w Pol-sce;

19.30 — Dziennik;

20.10 — „Dobry wieczór tu Łódź — wieczór z gwiazdami — program estradowy realizo-wany w Teatrze Wielkim w Łodzi”;

21.15 — Listy o gospodarce;

21.55 — Dziennik;

22.10 — „Wykrzyknik” — wido-wisko satyryczne;

22.25 — Telewizja w sprawie mi-lardów.

PROGRAM 2

10.05 — „Pod jednym dachem” (6) — „Sędzia pokoju” — ko-media obyczajowa TV CSRS;

10.45 — „Perypetie wynalazcy” (4) — ostatni odc. serialu TV ZSRR;

10.55 — Dziennik;

22.55 — Czy skracać program tele-wizyjny? — rozmowa z eks-pertami;

23.20 — „Podział” — film krymi-nalny

16.00 — Język francuski — I. 17;

16.30 — Język rosyjski — I. 15;

17.05 — Kino TDC — „Dick Tur-pin” — „Łowczyni”;

17.30 — Klub Jazzowy Studio Gama — kwartet Sonny Rollin-sa;

18.15 — Małe Kino;

18.25 — Spotkania Literackie — magazyn informacyjny;

19.00 — Teleskop;

19.30 — Dziennik;